

SŁOWO POLSKIE



Rok VII. Nr 22 (1842)
Wydanie ABC

Piątek, 25 stycznia 1952 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR

w sprawie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

BIURO Polityczne KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na ostatnim swym posiedzeniu omówiło i zatwierdziło sprawozdanie przedstawicieli PZPR w Komisji Konstytucyjnej.

Biuro Polityczne uznało jednomyślnie, że przedstawiony projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odpowiada wytycznym partii.

Biuro polityczne zaleca członkom partii, aby czynnie popularyzowali projekt konstytucji wśród najszerszych mas, wzywając do aktywnego udziału w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jan Lewandowski, były robotnik rolny a obecnie członek spółdzielni produkcyjnej w Białej Górze w woj. koszalińskim, wykonał projekt mechanicznego podnośnika pluga zainstalowanego do ciągnika „Ursus”. Na zdjęciu: Racjonalizator Jan Lewandowski przy prototypie podnośnika. CAF — fot. Zdz. Wdowiński



W drodze z sesji ONZ minister Andrzej Wyszyński przybył wczoraj do Warszawy

Ludność stolicy zgotowała Ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR gorące i serdeczne przyjęcie

W DNIU 24 stycznia br. w drodze z Paryża do Moskwy, przybył do Warszawy przewodniczący delegacji radzieckiej na szósta sesję ONZ Minister Spraw Zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Andrzej J. Wyszyński z małżonką. Ministrowi Wyszyńskiemu towarzyszą — sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR B. F. Podcerob i dyrektor gabinetu ministra I. I. Lobanow.

NA GRANICY w Zebrzydowicach, w imieniu rządu R. P. Ministra Wyszyńskiego powitali: minister pełnomocny w Minister-



stwie Spraw Zagranicznych — Maria Wierna i dyrektor protokołu MSZ — Edward Bartol. Na peronie dworca, ozdobionego polskimi i radzieckimi flagami, kompania honorowa Wojska Polskiego oddała Ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR honory wojskowe.

Na dworcu w Warszawie powitali Ministra Wyszyńskiego: Prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz, wicepremier rządu R. P. A. Zawadzki, Minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski K. Rokossowski, Minister Spraw Zagranicznych — S. Skrzyszewski, podsekretarz stanu

Duży sukces górników kopalni im. Thoreza w Wałbrzychu

POWAZNY sukces odniosła załoga największej w Zagłębiu Wałbrzyskim kopalni im. Maurice Thoreza, zajmując w roku ubiegłym 3-cie miejsce w kraju pod względem podniesienia stopnia bezpieczeństwa i higieny pracy. Pierwsze i drugie miejsca zajęły „Sijezja” i „Gen. Zawadzki”.

Dzięki właściwej organizacji i współpracy referatu BHP z dyrekcją kopalni, zakładową organizacją PZPR, radą zakładową oraz z dozorem i górnikami dołowymi, udało się w roku ubiegłym usunąć wiele usterek i niedociągnięć, hamujących wydobywanie i zagrażających zdrowiu górników.

W związku z zajęciem zaszczytnego miejsca Ministerstwo Górnictwa przyznało premie 25 pracownikom i górnikom wałbrzyskim. (ki)

w Prezydium Rady Ministrów — J. Berman, sekretarze KC PZPR — F. Mazur i E. Ochab, wiceminister Obrony Narodowej — generał M. Naszkowski, przedstawiciel Rady Narodowej m. st. Warszawy i garnizonu warszawskiego.

Na dworcu obecni byli charge d'affaires ZSRR w Polsce D. J. Zalkin i attache wojskowy — generałmajor J. K. Kozak w otoczeniu członków ambasady. Obecni byli także przedstawiciele dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Na peronie dworca kompania honorowa Wojska Polskiego oddała Ministrowi Spraw Zagranicznych ZSRR honory wojskowe.

Przybyłego do stolicy Polski ministra Wyszyńskiego witali przedstawiciele społeczeństwa Warszawy, organizacji społecznych i politycznych. Następnie odbył się krótki wiec, na którym przemawiali minister Wyszyński i Premier Cyrankiewicz.

Wielki plac przydworcowy ozdobiony czerwonymi sztandarami i portretami Chorożego Pokoju — Józefa Stalina i Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta wypełniły tysiące ludzi pracy stolicy, którzy zgotowali ministrowi Wyszyńskiemu niezwykle gorącą i serdeczną owację, wyrażając mu swą wdzięczność za nieugiętą i konsekwentną obronę powszechnego pokoju i zasad pokojowej współpracy narodów przed wszelkimi zakusami imperialistycznych podżegaczy wojennych.



W ramach licznych zobowiązań ku czci 10 rocznicy powstania PPR — brygada Komorowskiego z Lubelskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego zobowiązała się do końca stycznia br. całkowicie wyremontować cztery zniszczone przyczepy samochodowe. Na zdjęciu: — Członkowie brygady Komorowskiego przy pracy. CAF — fot. Wierucki

Pod hasłem: „Nigdy więcej wojny!” rozpoczęło się w Warszawie międzynarodowe spotkanie b. więźniów Oświęcimia

W WARSZAWIE rozpoczęło się wczoraj międzynarodowe spotkanie b. więźniów Oświęcimia z udziałem delegacji z 11 krajów, zwołane z okazji 7 rocznicy wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu przez Armię Radziecką.

W GODZINACH popołudniowych delegacje zagraniczne przybyły na Zjazd złożony wieńcem na grobie Nieznanego Żołnierza, następnie gościę zagraniczni zwiedzili stołec.

W godzinach wieczornych w siedzibie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację odbyła się konferencja prasowa z udziałem polskich i zagranicznych delegatów. Na konferencji tej, sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Ruchu Oporu (FIR) Edward Kowalski przedstawiając cele międzynarodowego spotkania stwierdził, iż ma ono przyczynić

się do jeszcze ściślejszego zacieśnienia więzów solidarności b. więźniów Oświęcimia i wszystkich ofiar faszyzmu, bez względu na różnicę przekonań politycznych i religijnych, w walce o pokój, przeciwko odradzeniu się faszyzmu w krajach kapitalistycznych i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W dalszym ciągu konferencji delegacji zagraniczni odpowiadali na pytania przedstawicieli prasy stołecznej.

Delegat NRD — Beyling powiedział m. in., że dzięki wspólnej akcji niemieckich ofiar faszyzmu, spotęgował się znacznie opór mas ludowych Niemiec zachodnich przeciwko imperialistycznym planom przygotowania nowej wojny, a w szczególności przeciwko planowi Schumana i odrodzeniu hitlerowskiego Wehrmachtu.

Delegat Francji — Charles Palaut oświadczył, że pokojowa działalność więźniów francuskich przyczynia się w dużej mierze do demaskowania fałszywej propagandy imperialistycznej, skierowanej przeciwko krajom pokoju i postępu. Również we Francji rozumienie dla wyzwolenych ruchów ludów kolonialnych. Szczególnie żywy odzewek znajduje prowadzona energicznie kampania przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Również opozycja przeciwko planowi Schumana jest bardzo silna.

W dalszym ciągu konferencji delegacji zagraniczni przytoczyli szereg innych przykładów, świadczących o wielkiej skuteczności akcji prowadzonej przez b. więźniów pod hasłem „Nigdy więcej wojny, nigdy więcej Oświęcimia!”.

W całym Tunisie trwa nadal strajk patriotyczny Władze kolonialne nie panują nad sytuacją

W EDŁUG ostatnich wiadomości, sytuacja w Tunisie zaostrza się.

W całym kraju trwa nadal strajk patriotyczny. Większość sklepów i lokali publicznych jest zamknięta. Władze kolonialne wzmagały terror wobec ludności Tunisu. Policja i żandarmeria legitymują i rewidują obywateli tunińskich. Aresztowani tunińscy osadzeni są w specjalnym obozie koncentracyjnym na przedmieściu Tunisu.

Oficjalne komunikaty francuskie przyznają, że władze kolonialne nie panują nad sytuacją i zamierzają poważnie wzmocnić oddziały wojskowe.

W miejscowości Moknine w okręgu Sahel, odbyła się demonstracja z udziałem 5 tysięcy patriotów tunińskich, którzy żądali niezawisłości kraju oraz zwolnienia uwieczonych i deportowanych działaczy.

W Mahdia, Sfax i Kairouan wszystkie ulice otoczone są przez czołgi i samochody wojskowe.

W E FRANCJI wzmaga się akcja solidarności z walczącym o wolność narodem tunińskim. Związki Zawodowe i organizacje społeczne w uchwalonych rezolucjach protestują kategorycznie przeciwko krwawym represjom władz kolonialnych.

Dwa rekordy świata na lodowisku w Alma-Ata

Na lodowisku Alma-Ata zakończyły się mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej na łyżwach. W ostatnim dniu Zukowa ustanowiła dwa rekordy świata. Na 1.000 m uzyskała ona czas 1:36,6, poprawiając o 0,2 sek. oficjalny rekord świata Kondakowej (ZSRR). Drugi rekord padł w wieloboju. Zukowa uzyskała 207,750 pkt., bijąc rekord świata Kareliny ZSRR (208,820 pkt.).

Zukowa wygrała również bieg na 5.000 m w czasie 9:34,5 min.

Ostateczne składy węgierskie na mecze z Polską

REPREZENTACJA węgierska wyjechała do Poznania w piątek rano i przybędzie na miejsce w sobotę po południu. Ostateczny skład drużyny „A” będzie taki: Karpati, Erdői, Horváth, Farkas, Budai, Zahorsky, Papp, Plachy, Fezekas, Kapoosci.

Bednai nie przybywa do Polski, ponieważ miał trudności z wagą. Nie przyjadzie również Bene III, który zachorował. Węgrzy liczą na zwycięstwa Karpatiego, Farkasa, Budai, Pappa i Plachy.

Skład reprezentacji „B” będzie następujący: Bednai, Feher, Soliom, Kisfalvi, Juhas, Hollós, Dieslak, Ador, Laczko, Hololya.

Faszystowski rząd Brazylii zakazał odbycia ogólnoamerykańskiego Kongresu Pokoju

Rio de Janeiro, 25. I. RZĄD brazylijski wydał zakaz odbycia ogólnoamerykańskiego Kongresu Obrońców Pokoju. Kongres ten miał obradować w Rio de Janeiro w okresie od 11 do 18 marca br.

Prasa podkreśla, że zakaz ten został wydany jednocześnie z rozpoczęciem przez rząd brazylijski rokowań z misją wojskową USA w sprawie dalszej militaryzacji Brazylii.

Wałbrzyskie zakłady pracy popularyzują wśród załóg dzieła Lenina

DO NIEDZIELI włącznie dla jak największego popularyzowania dzieł Wielkiego Wodza Rewolucji Październikowej, załogi poszczególnych zakładów pracy w Wałbrzychu urządzają w swych świetlicach stoiska książkowe dzieł Lenina.

Stoiska zorganizowano już w kopalni im. M. Thoreza, MPK, fabryce porcelany „Krzysztof”, kopalni „Bolesław Chrobry”, spółdzielni im. Waryńskiego, WSS-sie, sanatorium w Szczawnie, oraz przy PRN i Zarządzie Powiatowym TPPER.

Cieszą się one dużym zainteresowaniem wałbrzyszan. (ki)

21,4 miliarda przeznaczył rząd ZSRR na ubezpieczenia społeczne

WSZECHWIAZKOWA Centralna Rada Związków Zawodowych (WCSPS) zatwierdziła budżet ubezpieczeń społecznych na rok 1952 w wysokości 21,4 miliarda rubli. Fundusze na cele ubezpieczeń społecznych otrzymują radzieckie związki zawodowe od państwa. Ludność pracująca nie wnosi żadnych wpłat na ubezpieczenia społeczne.

150 odczytów miesięcznie organizuje wrocławskie TWP Słyczeń, luty, marzec przeznaczono na rozpowszechnienie wiedzy rolniczej

WOJEWÓDZKI Zarząd Towarzystwa Wiedzy Powszechnej we Wrocławiu prowadzi na terenie całego województwa.

W ostatnim kwartale ub. roku plan każdego miesiąca przekraczono przeciętnie o 100 odczytów, organizowanych przede wszystkim w odległych gromadach wiejskich. Cieszą się one dużą popularnością wśród tamtejszej ludności. Tematyka odczytów obejmuje m. in. zagadnienia społeczno-polityczne, kulturalno-owsiatowe, gospodarcze i naukowe.

W bież. roku TWP zwiększyło jeszcze ilość odczytów tak, że obecnie odbywa się ich miesięcznie około 150.

Miesiące styczeń, luty i marzec zostały przeznaczone na rozpowszechnienie wiedzy rolniczej. Prelegentami są asystenci wyższych uczelni, nauczyciele szkół średnich, podstawowych i zawodowych, studenci, technicy, lekarze, agronomowie i inni fachowcy z różnych dziedzin nauki.

Oprócz odczytów organizowane są również wieczory dyskusyjne z udziałem wrocławskich literatów. Na ostatnich wieczorach dyskutowano na temat książek radzieckich „Daleko od Moskwy” Azajewa i „Szczęście” Pawlenki. (c)

Zmiany w rządzie CSR

W PRADZE opublikowano komunikat o zmianach w rządzie Czechosłowacji.

Prezydent Republiki Czechosłowackiej Gottwald zwolnił Ladyslava Koprive na jego własną prośbę ze stanowiska ministra bezpieczeństwa narodowego. Jednocześnie prezydent zwolnił Karela Baticę ze stanowiska ministra kontroli państwową i mianował go ministrem bezpieczeństwa narodowego. Ministrem kontroli państwowej mianowany został deputowany Jan Harus.

Pociąg popularny na mecz Węgry - Polska Patrz strona 6-1a

W Światle DNIA

Konferencja zdrajców

TRUDNO doprawdy o zgradowienie w jednym mieście większej liczby łobuzów, zdrajców i kanali, niż ma to obecnie miejsce w Londynie na zjeździe tzw. „ruchu europejskiego”. Pod tym to szyldem występują faszyci wszelkiej maści, którzy pod opiekuńczymi skrzydłami amerykańskich imperialistów i za amerykańskie dolary knują spiski przeciwko swoim krajom i przeciwko pokojowi.

W tym dobranym gronie nie brak, rzecz jasna, „pana prezesa” Mikołajczyka, nie brak „socjalisty” Ciołkosza, sanatora Dziechowskiego, który już w latach przedwojennych cieszył się szczególną sympatią w hitlerowskim Reichu. Obraz „polskiej” delegacji byłby nie pełny gdyby nie wymienić jakiegoś popularnego w emigranckim bagienku hrabiego Edwarda Raczyńskiego, który z dumą legitymuje się przyjaźnią i bliską współpracą, jaką łączyła go z Beckiem, a przez Becka z Hitlerem. „Polskim” szumowinom towarzyszą ich czescy, słowaccy, węgierscy, bułgarscy, rumuńscy, „bałtyccy” koledzy po fachu.

Zjazd „zaszczytli” obecnością swoją co przedniejsi faszyci krajów zachodnio - europejskich. Zwołali się Carlo Schmid, wczoraj członek hitlerowskiego trybunału wojennego we Francji, dziś prawa reka Schumachera. Nie omisszał przybyć na zjazd Paul Reynaud, grabarz Francji, który w 1940 roku przekazał władzę marszałkowi - zdrajcy, Petainowi, a dziś w oficjalnych wypowiedziach stwierdza, że zdaniem jego, „Polska posunęła się za daleko na zachód”.

Te dobraną zgraję faszystów waszyngtońskiego chowu uzupełnił b. minister brytyjski Leopold Amery, zagorzały monarchijczyk, którego syn, przesiąknięty przykładem ojca, w czasie wojny był spikerem radia hitlerowskiego, za co pod naciśnięciem opinii publicznej skonany został przez sąd brytyjski na karę śmierci.

Nad czym obraduje ta „śmietanka” faszystów i agentów amerykańskich imperialistów? Wyjaśnił to niejaki Jackson, Amerykanin, który zajmuje się organizacją całej tej imprezy. Oświadczył on wręcz, że celem zjazdu jest opracowanie metod dla „wywoływania napięcia w krajach za żelazną kurtyną”. Innymi słowy obrady dotyczą sprawy użytkowania sumy owych 100 milionów dolarów, jaką Truman wysygnował na organizowanie szpiegostwa i dywersji w ZSRR i w krajach demokracji ludowej.

W całej Polsce rozpoczęło się masowe szkolenie soltysów i aktywistów GRN

PREZYDIA Wojewódzkich Rad Narodowych doceniają znaczenie stanowiska soltysa, jako przedstawiciela władzy państwowej w gromadzie i pomocnika Gminnej Rady Narodowej w realizacji jej zadań, wystąpiły z inicjatywą przeprowadzenia systematycznego szkolenia wszystkich soltysów.

23 bm. w Gminnych Radach Narodowych wszystkich województw rozpoczęły się pierwsze zajęcia szkoleniowe soltysów, podsoltysów oraz aktywistów GRN. W czasie szkolenia soltysi zapoznają się z podstawowymi wiadomościami o Planie 6-letnim, z aktualnymi problemami politycznymi oraz z rolą, zadaniami i obowiązkami Gminnych Rad Narodowych i ich organów, wreszcie z formami i metodami pracy soltysów.

Na szkolenie tego rodzaju, prowadzone na skalę masową po raz pierwszy w naszym kraju przejdzie ogółem 60 tys. osób, w tym 40 tys. soltysów. Przyczyni się ono niewątpliwie do dalszego usprawnienia pracy terenowych organów władzy państwowej na wsi.

W 10 rocznicę powstania PPR 10 „Star - 20” ponad plan wykona załoga Starachowic

Stoczniowcy gdańscy wykonali już ponad 50 procent swoich zobowiązań

ZALOGI zakładów pracy w całej Polsce podejmują w dalszym ciągu cenne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Z zakładów, które zobowiązania te podjęły wcześniej, napływają już meldunki o pomyślnej ich realizacji.

200.000 ludzi kaluje w obozach koncentracyjnych satrapa Tilo

DZIENNIK belgijski „la Me-tropole” (organ partii społeczno - chrześcijańskiej), zamieszcza wiadomość o licznych obozach koncentracyjnych w titowskiej Jugosławii.

Osoby dobrze poinformowane - pisze dziennik - twierdzą, że w Jugosławii istnieje ogromna liczba obozów koncentracyjnych, w których znajduje się obecnie przeszło 200 tysięcy osób. Najbardziej ponurą reputację ma oboz koncentracyjny Lepoglawa, gdzie znajduje się 24 tysiące więźniów politycznych. W obozie tym stosuje się wobec więźniów najbardziej okrutne kary.

Dziennik donosi również, że w Jugosławii titowskiej utworzono specjalne obozy koncentracyjne dla kobiet.

Rząd van Hutta podobnie jak rząd Pholiena jest rządem nędzy i wojny - stwierdza Biuro Polityczne KCKP Belgii

BRUKSELA, 25. 1.

BIURO Polityczne KC Belgijskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że nowy rząd van Hutta nie różni się niczym od poprzedniego gabinetu Pholiena. Ministrowie kierujący resortami gospodarki, finansów i spraw wojskowych są tak samo jak ministrowie Pholiena przedstawicielami wielkiego kapitału i popierają w całej pełni politykę narzuconą Belgii przez amerykańskich imperialistów.

Nie ulega wątpliwości - stwierdza komunikat Biura Politycznego - że w najbliższym czasie będziemy świadkami dalszego wzrostu podatków dla pokrycia wydatków wojskowych, wzrostu kosztów utrzymania i spadku realnej wartości płac ludności pracującej. Nastąpi dalszy wzrost bezrobocia i pogłębi się kryzys na odcinku handlu zagranicznego, ponieważ imperialiści amerykańscy narzucili Belgii zakaz wymiany handlowej z ZSRR, krajami Europy wschodniej i z Chińską Republiką Ludową.

W zakończeniu komunikat stwierdza, że gabinet van Hutta jest niewątpliwie wrogiem mas pracujących i wzywa wszystkich ludzi pracy do zjednoczenia się wokół Partii Komunistycznej dla stanowczej walki przeciwko rządowi nędzy i wojny van Hutta.

ROBOTNICZY Starachowickich Zakładów Samochodowych na uroczystej masówce podjęli zobowiązanie, które brzmi:

„Aby jak najgodniej uczcić 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej, aby zmanifestować naszą proletariacką miłość do jej kontynuatorki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która prowadzi naród polski do szczęśliwej przyszłości - załoga nasza wyprodukuje w I kwartale br. 10 samochodów „Star-20” ponad plan”.

STOCZNIOWCY GDAŃSCY ZAOSZCZĘDZILI 174.000 ZŁ.

W STOCZNI północnej w Gdańsku robotnicy realizując swe zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, zaoszczędzili już ogółem 6.435 roboczegodzin. Załoga stoczni w Gdańsku wykonała już ponad 50 proc. podjętych zobowiązań o łącznej wartości 174 tys. zł. Do wyróżniających się w realizacji zobowiązań należą: brygada Klawikowskiego oraz robotnicy: Burdykiewicz, Batkowski i Zawadzki.

ZALOGI NOWEJ HUTY PRZEDTERMINOWO REALIZUJĄ SWE ZADANIA

W NOWEJ Hucie młodzieżowe brygady produkcyjne im. Róży Luksemburg, im. Janka Kraskiego i im. Świerczewskiego, osiągające przeciętnie 195 procent normy, wykonały już 23 bm. zadania produkcyjne na styczeń br. Ponadto brygada im. K. Świerczewskiego przeszkoliła w swoich warsztatach 10-ciu młodych robotników, którzy w najbliższym czasie obejmą samodzielnie stanowiska w warsztatach kombinatu Nowa Huta.

Załoga, budująca obiekt n 100, w toku realizacji zobowiązań ku czci 10 rocznicy powstania PPR zaoszczędziła w krótkim czasie ponad 70 tys. zł przez stosowanie prefabrykowanych elementów.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

● Po występach w Warszawie, Zespół Pieśni i Tańca Armii Węgierskiej Republiki Ludowej przybył do Krakowa, gdzie był uroczysto witany przez przedstawicieli Wojska Polskiego, władz miejskich, organizacji społecznych i młodzieży ZMP-owskiej.

● Już w marcu br. ukaże się w sprzedaży znaczna ilość wiosennolętnego obuwia w różnych fasonach i kolorach. Ogółem zaprowadzonych będzie ponad 160 modeli.

● Na długoletnie więzienie skazał sąd wojewódzki w Łodzi, szajkę jedenastu b. pracowników ZPB im. J. Stalina, którzy dokonali kradzieży towarów z wykańczalni zakładów.

ZSRR domaga się zapewnienia Libii prawdziwej niepodległości

PARYŻ, 25. 1.

W SPECJALNEJ komisji politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych rozpoczęła się debata nad sprawą Libii.

W pierwszym dniu tej debaty zabrał m. in. głos delegat ZSRR A. Soltatow. Podkreślił on że Stany Zjednoczone, Anglia i Francja utworzyły na obszarze Libii sieć baz wojskowych.

Celem okupacji Libii przez obce wojska - powiedział Soltatow - jest realizacja agresywnych planów bloku atlantyckiego. Okupacja ta stanowi poważne zagrożenie pokoju i bezpieczeństwa narodów. Delegacja ZSRR uważa za konieczne stwierdzić, że obecność obcych wojsk i istnienie obcych baz wojskowych na obszarze Libii narusza suwerenne prawa narodu libijskiego i nie da się pogodzić z niepodległością Libii.

W zakończeniu A. Soltatow złożył projekt rezolucji stwierdzającej, że Zgromadzenie NZ uznaje obecność obcych wojsk i istnienie obcych baz wojskowych na obszarze Libii za niedopuszczalne i stanowiące zagrożenie dla pokoju i bezpieczeństwa narodów. Rezolucja proponuje, ażeby w terminie trzymiesięcznym wszystkie obce wojska zostały z obszaru Libii wycofane, a wszystkie obce bazy wojenne zlikwidowane.

Gorąco popieramy walkę o pokój prowadzoną przez ZSRR

- oświadczyli delegacji radzieckiej w Paryżu przedstawiciele chłopów francuskich

W PERIQUEUX odbyła się konferencja przedstawicieli chłopów z 8 departamentów francuskich. Konferencja postanowiła wysłać do Paryża delegację, która miała wyczerć delegację Francji, ZSRR, USA i Anglii na VI sesję Zgromadzenia oraz sekretariatowi ONZ apel o podjęcie kroków w celu utrwalenia pokoju światowego.

Przedstawiciele chłopów francuskich zostali przyjęci jedynie przez delegację radziecką, natomiast delegację mocarstw zachodnich odmówiły udzielenia im audiencji.

Z ramienia delegacji radzieckiej przyjął chłopów francuskich szef delegacji Jakób Malik oraz członek delegacji Pawłow.

W imieniu chłopów francuskich zabrał głos Rambeau, który oświadczył, że chłopci francuscy pragną pokoju i domagają się przerwania wyścigu zbrojeń i wycofania wojsk amerykańskich z Francji.

Chłopci francuscy - powiedział Rambeau - gorąco popierają walkę o pokój, jaką prowadzi rząd ZSRR i wódz narodu radzieckiego - Józef Stalin.

W walce tej - powiedział Malik - delegacja Związku Radzieckiego czerpie natchnienie z szerokiego poparcia, jakie okazują jej masy ludowe wszystkich krajów, w tym również Francji.

„Domagamy się, aby interesy narodu były stawiane ponad interesy obcego imperializmu”

Togliatti w wielkiej mowie wygłoszonej w Neapolu

W dniu 20 stycznia w związku z 31 rocznicą założenia Włoskiej Partii Komunistycznej sekretarz generalny partii Palmiro Togliatti wygłosił przemówienie w Neapolu.

JAK donosi dziennik „Unita”, Togliatti podkreślił w swym przemówieniu, że Włoska Partia Komunistyczna nigdy dotychczas nie była tak silna i zwarta jak obecnie, nigdy tak pewna swych sił i swej ścisłej więzi z klasą robotniczą, z masami pracującymi, z najszerzymi warstwami ludności, tak pewna wartości swej pracy dla kraju.

Omawiając sytuację wewnętrzną Togliatti podkreślił, że Włochy prze-

żywają przede wszystkim głęboki kryzys gospodarczy, a jednocześnie kryzys polityczny i moralny. Wskazał przy tym na 3 następujące przyczyny tego stanu rzeczy:

1 R ZAD nie kieruje się interesami narodu, lecz przede wszystkim dba o interesy obcych mocarstw, a następnie o interesy rządzącej klikki klerykałów, którzy nie chcą za żadną cenę wypuścić władzy z rąk.

2 R ZAD nie liczy się z interesami ogółu obywateli żyjących z pracy, lecz działa wyłącznie w interesie szczupłej garstki uprzywilejowanych.

3 R ZAD dąży do rozbięcia jedności narodu, koncentrując wszystkie wysiłki na hablenbnej kampanii skierowanej przeciwko klasie robotniczej, przeciwko całemu obozowi ludowemu, który organizuje się, kroczy naprzód, wysuwa swe żądania i walczy o realizację swych ideałów i dążeń.

Po omówieniu katastrofalnych dla sytuacji gospodarczej Włoch skutków t. zw. „pomocy amerykańskiej”, mówca rozprawił się z kampanią kłamstw na temat rzekomej groźby „agresji radzieckiej”.

„Agresja radziecka”! Gdzie jest ta „agresja”? - zapytał Togliatti - gdzie mamy choć jedno wrogle posunięcie wobec Włoch ze strony Związku Radzieckiego? Gdy dotknęła nas klęska powodzi, Związek Radziecki przysłał nam natychmiast wspaniałomyślnie z pomocą, której wartość wynosi setki milionów lirów. Związek Radziecki dostarczył nam tej pomocy bezinteresownie, dowodząc tym samym, że nie żywi wobec narodu włoskiego i Włoch żadnych innych uczuć prócz sympatii i przyjaźni.

Togliatti wskazał następnie, że równie wierutnym kłamstwem jest tłumaczenie, iż zbrojenia przeprowadzane w interesie imperialistów są rzekomo konieczne w imię t. zw. „solidarności europejskiej”.

Nikt nie potrafi dowieść - powiedział, że sojusz wojskowy Włoch, Francji i Niemiec, że remilitaryzacja jednej części Niemiec dla zbrojnego odwetu za klęskę hitlerizmu, że sojusz ten wymierzony przeciwko narodom znajdującym się z tamtej strony Łaby, wymierzony przeciwko Niemcom, Polakom, Czechom, Węgom i Rosjanom, stanowi krok naprzód w dziele „zjednoczenia Europy”. Nikt tego nie potrafi dowieść, ponieważ chodzi nie o zjednoczenie, lecz o podział Europy, chodzi o wywołanie konfliktów i wojny w Europie.

Togliatti zakończył swe przemówienie następującymi słowami:

„Dziś sprawami narodu kieruje nieudolna klikka, która trzyma w rękę władzę dzięki oszustwu, samowoli i przemocy oraz dzięki poparciu obcego imperializmu. Trzeba znaleźć wyjście z tej sytuacji z najmniejszą szkodą dla Włoch. Domagamy się, ażeby interesy narodu były stawiane ponad interesy obcego imperializmu”.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI ZE SWIATA

◆ Agencja TASS donosi z Sydney że w okresie 15 - 23 marca br. odbędzie się tam młodzieżowy festiwal pokojowy. W całym kraju trwa już prace przygotowawcze.

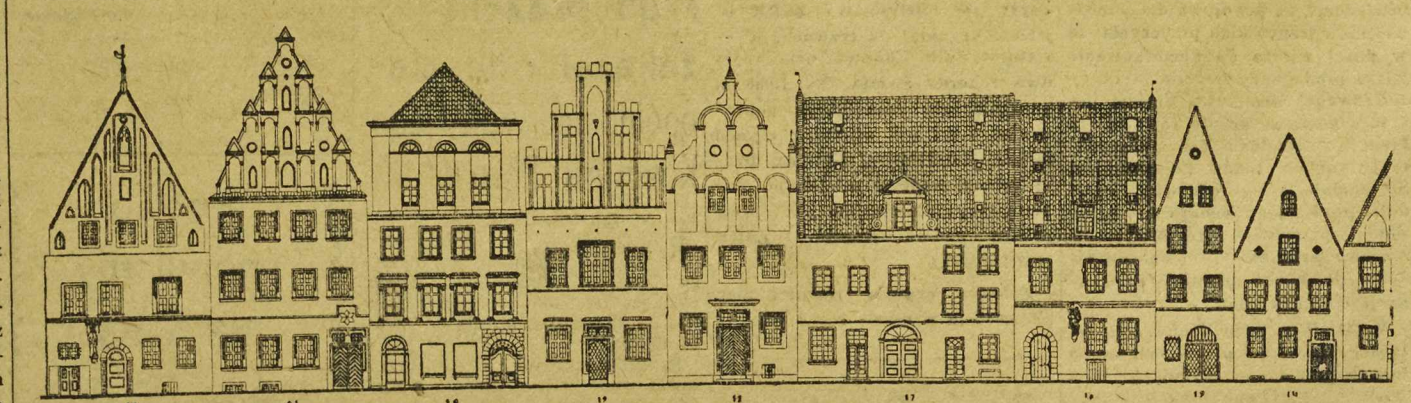
◆ Londyński „Daily Express” donosi, że samoloty USA zaopatrują w sprzęt wojska kuomintangowskie znajdujące się na granicy burmesko - chińskiej.

◆ Stany Zjednoczone zezwoliły rządowi filipińskiemu na wykorzystanie 10 milionów dolarów z funduszu t. zw. „pomocy wojskowej” na finansowanie walki z armią narodową - wyzwolenczą na Filipinach.

★ Władze amerykańskie wszczęły ponowny habienby proces przeciwko jednemu z przywódców partii komunistycznej w Pittsburgu i w stanie Pensylwania - Nelsonowi.

★ Do dnia 19 stycznia zebrano w Austrii pod Apelem Światowej Rady Pokoju wzywającym do zawarcia paktu pokoju pomiędzy pięcioma mocarstwami 881,637 podpisów. Kampania zbierania podpisów trwa.

★ Dnia 19 stycznia odbyła się w Atenach wielka demonstracja, uczestnicy której domagali się zjednoczenia Cypru z Grecją. Między policją i demonstrantami doszło do starć. Kilkadziesiąt osób zostało rannych.



Przed kilku dniami umieściliśmy my fasady kamienne, które staną na zachodniej stronie Nowego Tar gu. Dziś zamieszczamy ciąg architektoniczny budynków, które zajmą wschodnią stronę placu, a więc będą niejako przedłużeniem ulicy Katarzyny. Kamieniczka pod nr 22 od czasu średniowiecza nosiła nazwę „Pod polskim Panem Bogiem”. Zburzon o ją w drugiej połowie XIX w.

Naszym zadaniem — maksymalna produkcja Maszyna lubi opiekę

— muszą zrozumieć to wszyscy robotnicy

Wypowiadamy walkę awariom, postojom i niedbalstwom

Z DARZA się często, że maszyna, która liczy sobie dobre kilkadziesiąt lat, pracuje dobrze, bez awarii i przestoju. Paszport „staruszek” wykazuje od dawna, że należy się jej bezterminowo odpuścić a tymczasem maszyna nie tylko wykonuje zakreślone planowe zadania, ale znacznie je przekracza. Takich maszyn, których paszport wykazuje poważne zaawansowanie w latach, jest jeszcze dość dużo w naszym przemyśle. Ich praca pomaga w naszym budownictwie, przyczynia się do przyspieszenia budowy nowych fabryk.

Obrazki dolnośląskie

Uderzyć w gong!

WIELKA sala internatu absolwentów SPP w Miłkowie nazywana jest dowcipnie bawitanią.

Srebrne warkocze misternych pajęczyn zwisają martwo spod pochlapanego na szaro pulapu.

Czarna jak heban podłoga przegląda się w świetle grmicznej żarówki.

W półmroku sterczą zakurzone stoliki i kilka przedmiotów, które ludziom domyślnym mają kształtem przypominać fotele i krzesła.

Na podium stoi królewski Bechstein. Stoi nieruchomo jak, choć marmurowy pośrednik cementarza. Czasem jęknie żalostnie, czasem z bólu zawyje lub cichuteczko, jak człowiek, popłazce.

Zrozpaczone klawisze oczekują ratunku. Chciałyby się zamknąć na klucz wiolinowy, osłonić koleczką siatką bemoli i krzyżyków, wezwać na pomoc wszystkie partytury i kadence. Chciałyby... Ale przed palcami nie ma obrony.

„Symfoniczny” recital dwóch wirtuozów i to na 4 ręce i kilkanaście równocześnie różnych melodii jest wspaniałą zaprawą przed meczem bokserkim.

Fortepian uginą się pod siłą brurwowych uderzeń. Sierpce, proste i haki, sierpce, proste i haki! Kto kogo? Kto głośnie? W tę i z powrotem! Gazu, nogami! Jak koncert, panowie to koncert!

Czarna podłoga rumieni się ze wstydu. Czarny Bechstein błędnie z przerażenia, a melomanom o wrażliwym sercu robi się czarno na duszy.

A może by tak instrumentem zadęło się jakieś studio Polskiego Radia, filharmonia, szkoła muzyczna lub konserwatorium?

Bechstein chce zmienić palce i zapałniczkę.

Najwyższy czas zakończyć rundę i, jak na alarm mocno uderzyć w gong.

JÓZEF MUSZKAT.

rych planowa akcja remontowa przyczyniła się do przedterminowego ukończenia zadań rocznych. Dzięki trosce o stan maszyn mogą się również poszczycić osiągnięciami gospodarczymi robotnicy Zakładów Starachowickich czy Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn.

Rok 1952, trzeci rok polskiej „Sześciolatki”, stawia przed nami zwiększone zadania planowe. Musimy im poddać, starając się o maksymalne podniesienie produkcji, a więc o — pełny, rytmiczny, nieprzerwany, stałe wzrastający bieg maszyn.

Dlatego wypowiadamy walkę awariom i postojom, nawet jeżeli chodzi o maszyny — „staruszki”. Zrywamy ze zdarzającym się niejednokrotnie niedbalstwem, które powoduje przeciąganie napraw poza niezbędny termin. Kładziemy kres beztrzesce zalog, które — nie poczuwając się do odpowiedzialności za stan fabrycznych urządzeń — biernie patrzą na stopniowe „zażywanie” maszyn, lekceważą jakość ich napraw i nie upowszechniają szybkościowych remontów.

DBAJMY O MASZYNY

JESTESMY państwem, które w przeszłości niedawno z katastrofalnych zniszczeń, państwem, które — w walce z wrogiem klasowym i trudnościami szybkiej rozbudowy — kroczy do socjalizmu. Nie stać nas na to, byśmy — nie dbając o należytą konserwację parków maszynowych — trwonili majątek państwowy, byśmy — nie planując remontów i narzucając się na awarie i nieprzewidziane, długotrwałe postoje — „zawaliłi” plany gospodarcze.

Tempo naszego rozwoju przemysłowego, nasze nakazy oszczędnościowe i nieprzerwany bój o obniżkę kosztów własnych produkcji ponoszą od tego uszczerbek. Dlatego hasłem codziennego dnia pracy są słowa: „Dbajmy o maszyny!”
J. K. W.

PRZYKŁAD DAJĄ HUTY „POKÓJ” I „BATORY”

PRZYKŁADEM tego są wyniki uzyskane przez załogi stalowni hut „Pokój” i „Batory”, w których

Ja marginesie

P EWNIEN jubiler paryski wystąpił z projektem wykonania specjalnej odznaki dla tych podatków, którzy wyrównają wszelkie zaległe zobowiązania w urzędach skarbowych. Projekt upadł, gdyż udowodniono, iż tego rodzaju podatek wyszedłby z urzędu skarbowego do czegoś nudysty, nie miałby więc do czego przyczepić odznaki.

URZĘDNIK Kowalski wyjaśnia nową przyletną kolejkę.
— Musi pan wiedzieć, że ja wykonuję najważniejsze roboty w biurze.
— Ależ widzę, że od tygodnia pan nie robi.
— Bo nie ma nic ważnego do zrobienia.

Zwierciadło

W poprzednim „Zwierciadleku” pisaliśmy o historii pieniądza. Pisał o pojawieniu się jako środka wymiennego — szlachetnych kruszców.

Okolo r. 650 przed naszą erą król Lydijski, by wszystkie sztaby złote i srebrne, mające służyć do wymiaru, były urzędowo ważone, próbowane, stemplowane.

Te pierwsze monety, które już w pełni zastąpiły na bazie pieniądza (albowiem od chwili ich ukazania się zaprzestano ważenia sztab — a jedynie tylko liczone je, co właśnie jest cechą pieniądza), robione były ze stopu złota i srebra zwanego przez Greków „elektron” i miały kształt owalnej bryki, nazwanej kilkoma kreskami i trzema stemplami.

Chociaż państwo swoim stemplem gwarantowało wagę i jakość każdej z tych owalnych bryłek, niemniej nie było jednak niełatwiejsze jak obecnie i bez pozostawienia śladu tego fałszerstwa. Tak więc dla uniknięcia strat, trzeba było i nadal za każdym razem wagę ich sprawdzać, a oprócz tego niewygodna ich forma zarówno do liczenia jak i przechowywania sprawiła, że z biegiem czasu nadano im kształt, który przez wszystkie czasy u wszystkich ludów się przechował, mającego kształt, pokrytego zarówno na otoku jak i obu powierzchniach rysunkiem, uniemożliwiający najmniejsze nawet naruszenie bez pozostawienia widocznych śladów.

A że w Rzymie, gdzie od roku 269 przed Chr., poczęto bić srebrne pieniądze, mennica znajdowała się obok świątyni Junony Monety. Książki to otrzymane z biegiem czasu nazwę monet.

Listy do naszych bliźnich

FATALNA „BARWA”

REDAKCJA „Słowa Polskiego” składa swoje uszanowanie kierownikowi wrocławskich spółdzielni rzemieślniczych. Redakcja nasza ani na chwilę nie wątpi, że zwalczamy w naszym kraju dawny, groszorbowski, zadziarski i oparty jedynie na chęci doraźnego zarobku system „prywatnej inicjatywy” — został przez wrocławskie „spółdzielnie pracy” zarzucony; że wykonują swoje zadania i zobowiązania terminowo, solidnie i z myślą nie tylko „zagarnięcia grubszego grosza”, lecz również i w pełni szlachetnego celu, — do bra społecznego.

— Drogie profeszorko, — powiedział doktor Grzybowski, kierownik gabinetu fizykoterapii we Wrocławiu, oglądając nabołałą piętę Gyzmy, — powinien pan natychmiast rozpocząć odpowiednie elektro — kąpiele w naszym zakładzie... Ale istnieje pewna trudność...

— Hm, — odchrząknął zmartwiony Gyzma, — coż to za trudność?

Lekarz ze smutkiem pokiwiał głową i rzekł zamyślony.

— Fatalna barwa...

Profesor Gyzma uważnie przyjrzał się swoim stopom, ale nie po dejrzanego nie zauważył.

— Może to od skarpetki — zapytał.

— Jakże skarpetki?? Nasz zakład w dziale caterokomorówek od lipca pracuje na 50 procent swoich możliwości i potrzeb. Z biedą czynny jest jeden aparat, gdy mu siny załatwiać na nim nieraz 40 — 50 chorych... i wszystko przez tę fatalną barwę!

— O jaką barwę chodzi? I co tu kolorek ma wspólnego z fizykoterapią?

— To nie żaden kolorek, to spółdzielnia budowlana „Barwa”. Rynek 8 we Wrocławiu. To niesumienne, lekceważące i niedbale stosunek do podjętych przez tę

„Barwę” zobowiązań w stosunku do społecznego lecznictwa!

— Przepraszam, ale co ma powyższa spółdzielnia do mojej elektryczności?

— Chodźmy do Zakładu. Zobaczą, profeszorko, sam!

Zakład wygląda jak cacko. Obszerne, jasne, czyste pomieszczenie. Dziesiątki wygodnych łóżek, pielęgniarki i masażystki obsługują tu najbardziej nowoczesnymi aparatami codziennie setki chorych.

Jedynie na lewo, w końcu ogromnej sali — widok nędzy i rozpacz: zdeptyany jakas szary mazię nowy wspaniały chodnik, w kabinie na palec betonowego pyłu, ściek zapachy zlepkim różniatego cementu, siostra Stanisława Jasińska i jej pomocniczka Anna Kocin brodzą w wysokich drewniakach po wodzie.

— Widzicie profeszorko — mówi rozkładając w rozpacz ręce, siostra Jasińska, zabiegowa na wydziale caterokomorówek, — w ten sposób męczy się niedludko obsługa już osztery miesiące. A co tu gadać o pacjentach? A zniszczenie sprzętu i urządzeń stanowiących dobro publiczne? Wszystko przez tę fatalną „Barwę”!

— Ale o co tu właściwie chodzi?

— Pół roku temu zamówiliśmy w spółdzielni budowlanej „Barwa” drobny robotę: na 12 metrach kwadratowych zrobić pochylą betonową podłogę. W lipcu — zrobili. Zapłaciliśmy ile żądali. Sami widzieli jak to zrobili. Wstyd i skandal!

— Należało natychmiast reklamować!

— Sześć razy obiecali naprawić, 6 razy zostawialiśmy na wozy z soboty na niedzielę dyżurnego, bo, aby nie przerywać zabiegów, należało poprawiać tylko w sobotę wieczorem. Wreszcie przed miesiącem przyszedł kierownik tej „Barwy”, pokiwiał głową, powiedział:

— To był zły gatunek cementu! Poprawi się.

— Poszedł sobie i znów nic. Lu dzie drodzy, piąty miesiąc męczymy się, drugiego aparatu nie można w tym stanie uruchomić. Pacjenci, instytucja, personel — wszyscy cierpią. A ta „Barwa” sobie nic. Pieniądże wzięli, robotę spartolili i zadowoleni...

Nieszczęście gabinetu fizykoterapii Zakładu Lecznictwa Pracowniczego — to oczywiście tylko jeden przykład.

Ale sprawa ma znacznie szersze i głębsze znaczenie — jako jaskrawy przykład.

Bijemy się o rzetelny stosunek do swoich zobowiązań. Gdyby na taki stosunek do swego zobowiązania pozwolił sobie jakikolwiek dyrektor państwowej instytucji — to jakby za taką historię wyglądał?

A jak na taki stosunek do swych zobowiązań pozwala sobie kierownictwo spółdzielni — to ma mu uchodzić na sucho? JOT.

(D. c. n.)

PRZYGODY FELKA WĘGIELKA (45)



Małe stado pierwotnych ludzi z wielką żarliwością pochłaniało kawałki mięsa. Widać było, że był to niedodany im ich ustach kasek.
— Do licha! — zawołał Janek. — Nie mogę patrzeć, jak oni palą surowe mięso. Przygotujmy im pieczeń, co?
— Doskonale.
Janek na migi wytłumaczył



neandertalczykom, aby weszli wszyscy do wnętrza jaskini. Gdy już wszyscy się tam znaleźli, obaj nasi bohaterowie przystąpili do rozpalania ognia znanym już nam sposobem. Ludzie pierwotni patrzyli na to wszystko wytrzeszczonymi oczyma. Kiedy zaś buchnął pierwszy płomień, wszyscy padli w wielkiej trwoście na kolana.



— Widocznie biorą nas za bogów — powiedział Węgielek. — Ogień już chyba znają, ale tylko jako skutek pioruna.
— Bożkiem jeszcze nie byłem, ale bardzo mnie to bawi. Ciekawe, czy pieczęste będzie im smakowało?
Po kilku chwilach w jaskini rozszedł się smakowity zapach



pieczonego na różnie mięsina. Neandertalczyk z lubością wciągał w płuća tę nową, rozkoszną woń i lakomicznie tykałi ślinkę, gdy wtem...
Przez otwór pieczary wsunęła się krótka, lecz gruba trąba. Rozległ się ogłuszający kwik i silny strumień powietrza zdmuchnął ogień.
(D. c. n.)

Jadwiga Jędrzeowska

URODZIŁAM SIĘ na korcie

(Opracował Kazimierz Gryzewski)

MUSZE jednak wspomnieć o jednym wielce charakterystycznym elemencie turniejów na Riwierze. Mam tu na myśli nagrody. Oczywiście w turniejach były również zainteresowane wielkie magazyny, sklepy i przedsiębiorstwa. Właścicielom tych sklepów zależało, nie mniej niż hotelarzom, na zwabieniu jak największej liczby turystów na Lazurowe Wybrzeże, a więc starali się jak mogli popierać turnieje tenisowe. Dlatego też dawali nagrody dla zwycięzców. Odbywało się to w ten sposób, że finaliści w turniejach otrzymywali bon (czek) na określoną ilość franków. Za ten bon mogli sobie we wskazanym sklepie wybrać towary jakie chcieli.

Na takie bony lecieli bardzo teniści. Oczywiście tego rodzaju premiowanie graczy pachniało bardzo zawodowstwem. Podobny system premiowania stosowano również w Anglii i całej Francji.

Dobry gracz, który często jeździł po turniejach, mógł śmiało ubierać się od stóp do głów dzięki tym wygranym bonom.

Walka o bony niewątpliwie demoralizowała tenisistów, którzy chcieli je wygrać za wszelką cenę. Dlatego zapewne wielu tenisistów zapomniało o zasadach fair play, a sędziowie nierazko pomagali swym faworytom do zwycięstw.

PRZEBYWAM na Riwierze przez kilka tygodni. Gram turnieje w Baulieux, Nicei, Monte Carlo, Mentonie i Cannes. Często zastanawiam się, skąd na świecie bierze się tyle snobów i bogaczy, którzy tu marują czas, przepędzając noc w kasynach gry przy rulecie, lub też w dzień strzelając beznamiętnie do gołębi.

Nawiasem mówiąc konkursy w strzelaniu do gołębi, które rok

rocznie odbywają się w Monte Carlo, niby to dla amatorów, charakterystyczny aż nadto ten sport burżuazyjny. Zwycięzcy otrzymują nagrody pieniężne i to bardzo wysokie. Ale nie każdy mógł być dopuszczony do takiego konkursu, trzeba było być członkiem klubu strzeleckiego w Monte Carlo, do którego przyjmowano ludzi tylko „wysoko urodzonych”.

Na Riwierze zwracałam największą uwagę na poprawienie mojej gry, próbowałam nowych uderzeń, mniejszą wagę przykładałam do wyników sportowych. Jednak udało mi się zwyciężyć kilka dobrych tenisistów, a między innymi Francuzkę Adamoff 2:6, 6:2, 6:2. Uległam jednak pierwszej rakięcie Francji — Mathieu 1:6, 3:6.

Muszę jednak dodać, że w grze przeszkadzała mi często noga, którą miałam złamaną na jesieni 1929 r. Noga puchła po większym wysiłku. Czasami z trudem mogłam dokończyć rozpoczęte spotkania.

W MAJU 1932 roku zostałam zaproszona na turniej do Berlina. Gdy dowiedziałam się o losowaniu, zabiło mi serce. Zorientowałam się, że muszę się spotkać ze znaną tenisistką amerykańską, Heleną Jacobs. Jacobs była wtedy klasyfikowana jako czwarta rakieta świata. Wpada mi w ręce któraś z gazet berlińskich, czytam prognozyki. „Polka nie posiada żadnych szans w meczu ze znakomitą Jacobs.” Tak było wy-

rażnie napisane w dzienniku — a no zobaczymy, co będzie jutro — pomyślałam.

Zaczynamy grać. Czuję, że piłka siedzi mi na rakięcie, narzucam duże tempo. Piłka wędruje nad siatką jak błyskawica. Niektóre wymiany piłek są gwałtowne, strzelam brutalne drajwy, które Amerykanka przyjmuje z coraz większym trudem. Ciągłe jednak pamiętam, że trzeba mej przeciwniczce podawać na forhand, który ma dużo słabszy od bekhandu.

Ku ogólnemu zdziwieniu wygrywam seta 6:2. W czasie krótkiej przerwy podbiega do mnie jedna z znanych tenisistek i radzi, abym teraz grała półwysoką piłką i miękko. Słucham się tych rad. Zdobywam kolejno po gemie: 1:1, 2:2, 3:3, 4:4. Wreszcie Jacobs udaje się końcowy zryw i przegrywam 4:6.

Po dwóch setach następuje 10 minutowy odpoczynek. Odwiedza mnie w szatni znana tenisistka Reznicek i tak mi mówi:

SŁUCHAM SIĘ RAD

— Teraz graj swoją normalną grą, strzelaj drajwy ile się tylko zmieści, ryzykuj, nie masz nic do stracenia, a wszystko do wygrania. Jeśli zwyciężysz, to odniesiesz wielki triumf, ale nawet jeśli ulegniesz, to i tak przegrana z Jacobs w trzech setach będzie dla ciebie sukcesem.

Wychodzę na kort z nowymi siłami i z wielką wolą zwycięstwa.

Zbieram teraz wszystkie siły, łapię drugi oddech.

Cóż, kiedy moje niesłuchanie silne drajwy mijają się zaledwie o kilka centymetrów z końcówką linii. Jacobs stara się zwolnić tempo gry, daje mi wysokie baloniki i wyraźnie usiłuje mnie wybić z uderzenia. Nie spostrzegłam się, gdy Amerykanka już prowadzi 4:1 i zdawała się być już zupełnie pewna zwycięstwa. Ja też już straciłam wiarę w możliwość sukcesu.

TANIEC CZARNYCH LITER

Nagle przed oczyma zaczęły mi skakać czarne litery. Litery wykonywały jakiś dziwny taniec i zaczęły się łączyć w wyrazy. Już je teraz mogę odczytać. Tak — litery uciekły ze szpalty gazety, w której jakiś dziennikarz przepowiadał moją klęskę. Obudziłam się. Niedoczekanie twoje! Mówię do siebie na głos. — Zaczynam grać.

Istotnie zdobywam się na ostatni wysiłek, biegnę do wszystkich piłek, nawet tych, które zdawały by się na pozór beznadziejnie do przycięcia. Wkrótce jest już 2:4 i 3:4. Aby teraz tylko zdobyć tego gema i wyrównać! Spostrzegam, że Helena zaczyna się coraz więcej denerwować, psuje łatwe piłki. Wyrównuję! Gra przy stanie 4:4 jest niesłychanie zażarta, obie zdajemy sobie sprawę, że teraz ważą się losy meczu. Walczymy o każdą piłkę i wreszcie prowadzę 5:4.

TERAZ ALBO NIGDY!

Znów ukradkiem spoglądam na partnerkę. Nie może ona ukryć

zdenewrowania. Mówię sobie — Jadziu, teraz albo nigdy. Atakuję z pasją: 40:15 — ogłasza sędzia! A więc mam dwie piłki meczowe! Na trybunach zalega cisza. Czuję piłkę na rakięcie. Wkładam resztki wszystkich mych sił w tę piłkę. Leci ona na drugą stronę, niemal słyszę jej świst. Trafia w sam róg kortu. Jacobs dobiega do niej, nastawia rakiętę, ale piłka jest tak silna, że zeszlaguje się po strunach.

Wygrałam kolejno pięć gemów i mecz z Jacobs. Największym moim marzeniem jest teraz dojrzeć w tłumie twarz tego dzieńnikarza i kto wie, czy wówczas nie ucałowałabym go, choć znalazł do niego taką złość. Byłam wówczas tak szczęśliwa, że ścisłałam wszystkich napotkanych po drodze, gdy schodziłam z kortu. Zwycięstwo nad Jacobs było moim największym sukcesem z odniesionych dotychczas.

Nie wygrałam jednak turnieju w Berlinie. Byłam tak wyczerpana fizycznie i psychicznie grą z Jacobs, że nazażutrz uległam Krahwinkel. Krahwinkel zresztą grata wówczas bardzo dobrze, a ja nie potrafiłam z nią rozegrać spotkania taktycznie.

Moje zwycięstwo nad Jacobs ocenione zostało jako triumf tenisa polskiego. Zbiegło się ono ze zwycięstwem Polski nad Holandią (4:1) w meczu o Puchar Davisa. Gdy ja w Berlinie biłam Jacobs, chłopcy w Warszawie rozłożyli Holendrow.

(12)

(Dcn)

A. Weber

PRASA PPR W LATACH OKUPACJI

PIERWSZYM piśmie PPR, które dotarło do rąk czytelnika przynosząc radosną wieść o powstaniu partii był wydawany w Warszawie organ Komitetu Centralnego PPR „Trybuna Wolności”, której pierwszy numer ukazał się na początku lutego 1942 r. i odbity był na powielaczu. Niedługo jednak dzięki ofiarności kilku towarzyszy „Trybuna Wolności” mogła się ukazać jako pismo drukowane.

Ze starej drukarni KPP, zakopanej na linii otwoczek odgrzebano czcionki, dokupiono niezbędne części i uruchomiono nową drukarnię, która choć prymitywna spełniała zażytkiem swe zadanie.

W drukarni tej ukazywała się również przez dłuższy czas „Trybuna Chłopska”, drukowane były poza tym ulotki Komitetu Centralnego PPR. Drukarnia „Trybuna Wolności” kilkakrotnie musiała zmieniać swą siedzibę na skutek niebezpieczeństwa wpadnięcia w ręce gestapo.

W czasie drukowania 27 numeru pisma w lutym 1943 r. w lokalu drukarni zjawili się gestapo i aresztowali wszystkich obecnych pracowników. Mimo utraty drukarni nie było jednak najmniejszej przerwy w ukazywaniu się pisma. Po paru tygodniach, w ciągu których „Trybuna Wolności” drukowana była czasowo w drukarni Warszawskiego Komitetu PPR, gdzie ukazywał się „Głos Warszawy”, uruchomiono nową „centralną technikę”. Mimo tysięcznych przeszkód „Trybuna Wolności” ukazywała się regularnie aż do wyzwolenia.

Terenowe pisma partyjne

W MIARE rozrostu organizacyjnego partii powstają coraz bardziej liczne terenowe pisma partyjne, które ukazują się jako organy poszczególnych obwodowych komitetów partii jak np. „Trybuna Ludu” ukazująca się w Łodzi, „Trybuna Robotnicza” ukazująca się w Katowicach, „Trybuna Zagłębia” (Zagłębie Dąbrowskie) i inne. Ukazują się także „jednodniówki”, wydawnictwa specjalne i biuletyny radiowe...

Osobno trzeba powiedzieć o pismach wojskowych. Należy tu przede wszystkim „Gwardzista”, organ „Gwardii Ludowej” — organizacji bojowej stworzonej przez PPR. „Uczmy się walczyć”, „Instruktor Propagandy Armii Ludowej” i inne.

Po utworzeniu AL — powstaje jej organ prasowy „Armia Ludowa”. Poza tym przy poszczególnych oddziałach partyzanckich ukazywały się liczne gazetki, których redakcje wędrowały wraz z oddziałami.

Z pism młodzieżowych należy wymienić przede wszystkim „Walkę Młodych” — organ Związku Walki Młodych organizacji młodzieżowej działającej pod kierunkiem partii. ZWM, prowadząc walkę z okupantem, tworząc grupy dywersyjne i zasilając szeregi partyzanckie — prowadził również w swoich szeregach intensywną akcję — oświatową i polityczno-wychowawczą. Dla licznych kolekcji samokształceniowych wydawane były specjalne wydawnictwa w rodzaju „Poradnika oświatowego” i inne.

Obraz walki Partii

P OZÓLKLE wykopane nieraz spod gruzów egzemplarze prasy okupacyjnej PPR stawiają nam przed oczyma — gdy je dziś przeglądamy — nie tylko grozę okupacji z jej obozami śmierci, egzekucjami, dają nam one przede wszystkim cały obraz walki, jaką toczyła partia w tych ciężkich warunkach.

Jednym z centralnych zadań stojących przed partią, było zrealizowanie hasła demokratycznego frontu narodowego bez zdradco i kapitulantów, frontu walki z najeźdźcą tworzonego pod przewodnictwem klasy robotniczej. Zagadnieniu temu poświęcony jest czołowy artykuł pierwszego numeru „Trybuna Wolności”. Czytamy tam — „Jedność narodu”. Pustym dźwiękiem stały się te słowa w ustach ludzi, którzy „nie chcą znać” rzeczywistości istniejącej wewnątrz narodu polskiego podziałów społecznych. Proste zaprzeczenie tych podziałów, zamykanie oczu na odrębności klasowe warunkujące różnicę światopoglądów, do niczego nie prowadzi i wcale nie służy jednoci narodowej. Nie o frazeologię bynajmniej nam chodzi. Jedność narodową zbudować można jedynie na gruncie szczerzej analizy obecnej rzeczywistości polskiej... Jedność walki z najeźdźcą — taki jest dzisiaj nakaz sumienia patriotycznego”.

Prasa partyjna, realizując linię partii wskazywała, że jedynie właściwą platformą zjednoczenia wszystkich demokratycznych sił narodu polskiego — jest platforma walki zbrojnej z okupantem, że w ogniu tej walki umacniać się będzie front narodowy. Z wszystkich wydawnictw partyjnych z każdego numeru bila jedna przedwzrostna myśl — zmoczyć walkę partyzancką i sabotażową, zadawać coraz silniejsze ciosy wrogowi — przyczynić się, wspomagając walkę Armii Radzieckiej do skrócenia wojny i niewoli.

„Nie jesteśmy widzami w tej wojnie. Jesteśmy zorganizowanym, zbrojnym, silnym narodem. Jesteśmy uczestnikami wojny” — pisał „Głos Warszawy” w nr 10 (19) z 9.II.1943 r. — umacniając wiarę w siły narodu, który choć okrutnie umęczony nie dał się sterozryzować.

Prasa partyjna szeroko informowała o różnych formach walki prowadzonej w kraju przeciw najeźdźcy.

Komunikaty z frontu walk partyzanckich

P OUCZAJĄCA lektura, ilustrująca stały rozwój walk partyzanckich GL, a potem AL zapoczątkowanych wymarszem pierwszych oddziałów w maju 1942 roku — były komunikaty z frontu walk, publikowane systematycznie w prasie partyjnej. W krótkich, lakonicznych słowach podsumowywały one akcje zbrojne w danym okresie, mówiły o stoczonych bitwach z wojskiem i żandarmerią, o wykolejonych pociągach, zniszczonych punktach kontyngentowych, przeprowadzonych sabotażach i innych akcjach. Te zwięzłe komunikaty zawierające bilans walk żołnierzy wolności — przemawiały najlepiej do serc i umysłów, mobilizowały do walki.

Ani wściekła nagonka reakcyjnej propagandy na ruch robotniczy, ani szeroko stosowane metody mordów politycznych, ani terror gestapo, które korzystało z pomocy reakcji w walce przeciw patriotom polskim — nie zdołały zahamować szybkiego wzrostu sił PPR i jej organizacji bojowych. Hasła PPR znajdowały coraz szersze poparcie milionowych mas ludu polskiego.

„Miejsce narodu polskiego — pisała łódzka „Trybuna Ludu” w nr 11 z 31.10.43 i 42 r. — jest u boku narodów ZSRR, w solidarnym walce już dziś — za naszą i waszą wolność — przeciw wspólnemu wrogowi, fałszywemu okupantom. Braterska współpraca i przyjaźń z narodami ZSRR zapewni Polsce wolność i niepodległość, przyniesie pokojowy rozkwit naszego kraju”.

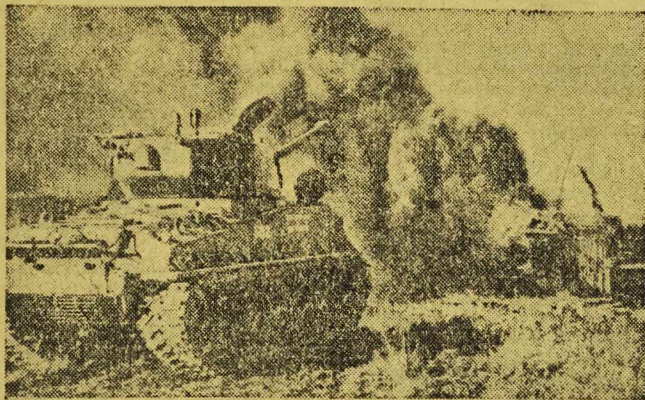
Droga wskazana przez PPR, prawda głoszona przez jej prasę — okazała się jedynie słuszną. Zwycięstwu oręża radzieckiego zawdzięcza Polska swą niepodległość. Wypędzenie okupanta z ziem polskich przez bohaterką Armii Radzieckiej oraz walczące u jej boku oddziały Wojska Polskiego stworzyły warunki dla zdobycia władzy przez masy pracujące z klasą robotniczą na czele.

(Skrót art. zamieszczonego w nrze 7/1951 miesięcznika Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — „Prasa Polska”)



Trzeszczą imperialistyczne powiązania Awanturnicza polityka rządu USA napotyka na coraz większe trudności

Rozmowy Truman-Churchill zakończyły się fiaskiem



W NIEMCZECH zachodnich amerykańscy władcy dolara za zgodą Adenauera przystąpili do systematycznego wysiedlania ludności wiejskiej z terenów, które zostaną następnie zamienione na lotniska i poligony. Domy i zabudowania gospodarskie wysiedleńców są całkowicie równane z ziemią. Na zdjęciu: czołgi amerykańskie niszczą domy chłopów w zachodnich Niemczech. (Fot. — CAF)

R OZMOWY Trumana z Churchillem nie przyniosły. „New York Times” pisał otwarcie, że obaj mężowie stanu nie zdołali usunąć sprzeczności i rozdziewków, które charakteryzują stosunki anglo-amerykańskie w ciągu ostatnich dwóch lat. Te sprzeczności i rozdziewki cechują jednak nie tylko stosunki anglo-amerykańskie, lecz rozdzierają cały obóz atlantycki. Polityka wysięgu zbrojeń stawia rządów agresywnego bloku atlantyckiego w obliczu coraz to ostrzejszych żądań Waszyngtonu zwiększenia wysiłku zbrojeniowego, bez względu na to, że dotychczasowy program zbrojeniowy doprowadził już gospodarkę krajów zachodnio-europejskich do ruiny.

NOWE KSIĄŻKI TECHNICZNE

Metaloznawstwo

Mgr. inż. Tadeusz Pelczyński i mgr. inż. Roman Sypniewski: Metaloznawstwo. Państwowe Wydawnictwo Techniczne, 1951 r. Str. 198. Cena 2,50 zł. Tadeusza Pelczyńskiego i mgr. inż. Romana Sypniewskiego pt. „Metaloznawstwo”.

Praca w pierwszej swej części zawiera ogólnie wiadomości o własnościach metali i stopów. Autorzy omawiają kołno własności fizyczne, mechaniczne, materiałowe i technologiczne i obróbki plastycznej.

W następnych częściach omawiane jest otrzymywanie i zastosowanie stali i żelaza, metali i stopów nietopliwych. Przejrzysty układ, wiele prostych i wyraźnych ilustracji czynią z tej książki podręcznik prawdziwie popularny.

Uszczelnianie

Mgr. inż.-mch. Leon Gosztowt: Uszczelnianie Państwowe Wydawnictwo Techniczne 1951. Str. 230. Cena 2,20 zł.

Każda techniczna instalacja parowa, hydrauliczna, chemiczna i in. posiada układ obiegowy składający się z rurociągów, zaworów i wszelkiego rodzaju armatury, z kotłów, zbiorników, urządzeń hydraulicznych itp. Połączenie tych części w sprawnie działający układ obiegowy wymaga rozwiązań konstrukcyjnych zabezpieczających szczelność instalacji.

Zagadnieniem tym zajmuje się wydana przez PWT praca mgr. inż.-mch. Leona Gosztowta. Książka zawiera szczegółowe opisy różnych rodzajów uszczelnień, sposobów ich obudowy, materiałów stosowanych do ich wyrobu oraz omawia dobór uszczelnień dla różnych celów. Praca mgr. inż. Gosztowta przeznaczona jest przede wszystkim dla wykwalifikowanych robotników zatrudnionych przy montażu i remontach urządzeń mechanicznych, dla mistrzów, inżynierów i techników ruchu oraz konstruktorów instalacji obiegowych.

Selny samochód „Warszawa M-20” opisuje halę montażową Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. (CAF — fot. Baranowski)

skich do połowy 1951 r. z zaplanowanymi budżetami — po rozszerzeniu ich w myśl zaleceń „komitetu medroów” i z uwzględnieniem amerykańskiej pomocy wojskowej — dochodzi do wniosku, że krajom tym zabraknie 6,5 miliarda dolarów. Deficyt ten będzie musiał być pokryty przez kraje zachodnio - europejskie, ponieważ USA nie zamierza zwiększyć pomocy.

Ponura perspektywa przyszłości

P RZED masami ludowymi krajów zachodnio - europejskich staje ponura perspektywa dalszego obniżenia i tak nędznego już poziomu życiowego. Wzrasta też oburzenie tych mas na zdradziecką politykę rządów, rośnie ruch oporu przeciw polityce podporządkowania interesów narodowych żądaniom amerykańskich monopolów.

Jednocześnie wzrasta obawa rządów satelickich o ich pozycje. Coraz trudniej bowiem jest im prowadzić dotychczasową politykę wobec narastającej opozycji mas. Dwa kryzysy rządowe we Francji i w Belgii, u podłoża których leżą te same przyczyny — zaprzepaszczenie interesów narodowych na korzyść amerykańskich imperialistów dowodzą, że nacisk mas ludowych na słabe rządy satelickie staje się coraz większy.

Francuski dziennik „Liberation” twierdzi, że jedną z przyczyn francuskiego kryzysu rządowego było przerażenie wielu ministrów wobec astronomicznych żądań „komitetu medroów atlantyckich” w dziedzinie wydatków zbrojeniowych. Według tych żądań udział Francji w atlantyckich zbrojeniach w latach 1952 — 54 wynosiłby 15 tysięcy miliardów franków, co stanowi 12-krotną wysokość obecnego budżetu, zamkniętego i tak deficytem 700 mld. franków.

Fiasko rozmów sztabowców

NIEPOWODZENIU rozmów Churchill - Truman towarzyszyło fiasko rozmów sztabowców USA, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie Azji pldn. wschodniej. Wobec coraz poważniejszych kłosek francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie Francuzi zażądali bezpo-

średniej pomocy wojsk amerykańskich i brytyjskich, na co uszyli negatywną odpowiedź.

Agencje zachodnie twierdzą, że Amerykanie ze swej strony wystąpili z koncepcją rozszerzenia wojny w Azji pldn.-wschodniej, co z kolei spotkało się z opozycją Anglików i Francuzów, którzy obawiają się narastającej fali protestów przeciw polityce wojny wśród zachodnio-europejskich społeczeństw. Zresztą wybieranie kasztanów z ognia dla Amerykanów nie usmiecha się obu satelitom, zwłaszcza po zalamaniu się agresji w Korei.

Teren Dalekiego Wschodu jest widownią wielu sprzeczności między imperialistycznymi, a w szczególności anglo - amerykańskimi. Szczególnie ostro wystąpiły one na tle ułożenia stosunków między Japonią a Chinami.

Znane porozumienie Dulles-Morrison pozostawia rządowi japońskiemu wolną rękę w tej sprawie. Jednakże podczas ostatniej wizyty Dullesa w Tokio wyszło na jaw, że rząd USA wywiera nacisk na rząd Japoński w kierunku nawiązania stosunków dyplomatycznych nie z Pekinem, lecz z reżimem Czang-Kaj-szeka usadowionym na wyspie Tajwan. Dla Wielkiej Brytanii oznacza to groźbę wyparcia jej z rynek południowo - azjatyckich przez rządy japońskie.

Celem wysiłków Londynu jest nawiązanie normalnych stosunków Japonii z Chinami, by handlowa penetracja Japonii odwrócić od sfery gospodarczych wpływów Wielkiej Brytanii. Dlatego też szef brytyjskiej misji w Japonii, Dennig, usiłuje pracować nad przekonaniem Japończyków o konieczności gospodarczego zbliżenia z Chinami Ludowymi, co oczywiście spotyka się z wyraźnym niezadowoleniem Waszyngtonu, który pragnąłby o tyle o ile go na to stać, otoczyć Chiny ścisłą blokadą. Jak donosi prasa amerykańska, rozmowy Achesona z Edenem na ten temat nie doprowadziły do porozumienia.

SPRZECZNOŚCI między imperialistami zaostrzają się. Brutalna awanturnicza polityka imperialistów amerykańskich napotyka trudności, płynące nie tylko z oporu mas ludowych krajów podporządkowanych dyktatorem dolara, lecz nawet ze strony rządów, zaniepokojonych o trwałość swoich pozycji.

TADEUSZ ROJEK

Niedyskrecje

„Los” frau Goering

ZONA Hermanna Goeringa jeszcze dzisiaj uchodzi za jedną z najbogatszych kobiet w Niemczech zachodnich mimo, że wyrokiem trybunału denazyfikacyjnego w Monachium skonfiskowano jej jedną trzecią odziedziczonego po mężu majątku. Oceńciony on został przez monachijskich rzeczoznawców sądowych na 2.400.000 marek. Niezależnie od tego Emma Goering posiada kosztowności oszacowane na półtora miliona marek. Pochodzą one z rabunku w Polsce oraz w innych krajach okupowanych podczas wojny przez Hitlera. Prasa monachijska podaje, że większość tych kosztowności należała do zaginionych ofiar Oświęcimia.

Emma Goering do dziś dnia otrzymuje poza tym rozmaite kosztowne prezenty od dawnych przyjaciół swojego męża. Prezenty te, jako otrzymane po wojnie, nie podlegają konfiskacie.

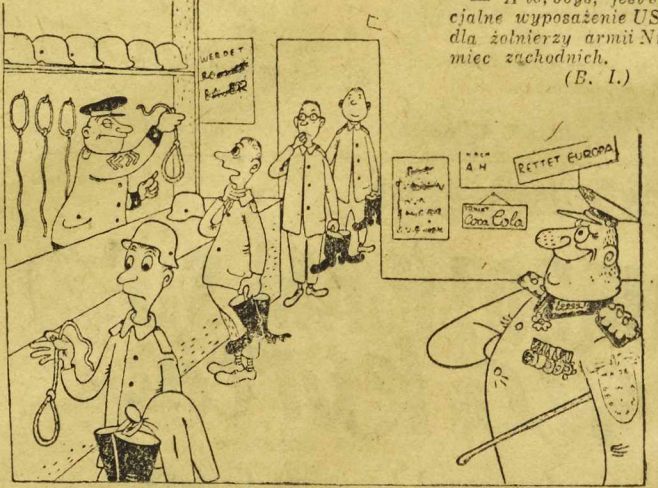
...i frau Ribbentrop

NIEGORZEJ powodzi się rozdzień byłego ministra spraw zagranicznych III Rzeszy, Ribbentropa. Jak wiadomo, był on ożeniony z dziedziczką wielkiej wytwórni niemieckiego szampana „Henckell”, której roczny zbył wynosił jeszcze dzisiaj 4 miliony butelek. Obecnie sąd niemiecki we Frankfurcie n/Menem po długim procesie przyznał jednak prawo do udziału w tej firmie żonie Ribbentropa oraz jego synowi Rudolfowi.

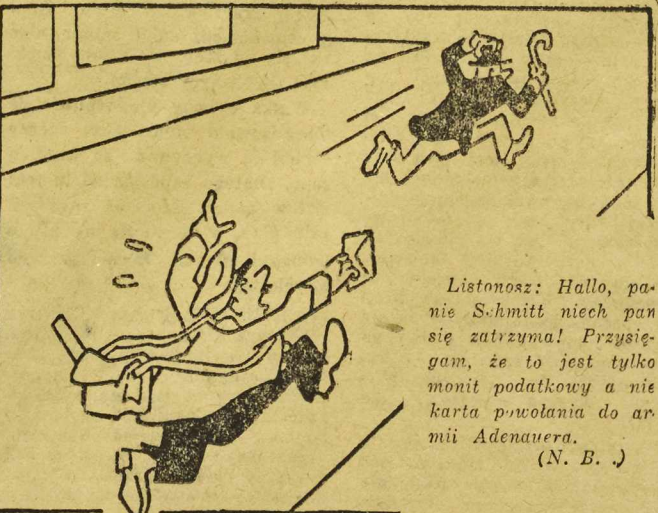
Niezależnie od udziału w zyskach firmy „Henckell”, rodzina Ribbentropa otrzymała globalne odszkodowanie w wysokości 600 tys. marek „za okres w którym ze względów politycznych firma „Henckell” musiała zrezygnować z nazwiska Ribbentrop w rejestrze handlowym”. Dzisiaj według te, jak widać, odpadły — Firma „Henckell”, otrzymała nawet generalną reprezentację francuskiego koniaku „Martell” na zachodnie Niemcy.



Z prasy Niemiec zachodnich: „USA dostarczą dla tworzącej się armii niemieckiej p. Adenauera część wyposażenia”.



— A to, boys, jest specjalne wyposażenie USA dla żołnierzy armii Niemiec zachodnich. (B. I.)



Listonosz: Hallo, panie Schmitt niech pan się zatrzyma! Przysięgam, że to jest tylko monet podatkowy a nie karta powołania do armii Adenauera. (N. B. J.)

25 STYCZEŃ Piątek Pawła

Wschód słońca — godz. 7.29. Zachód słońca — godz. 16.09.



Spacerkiem

W KAWIARNI centralnej, mieszczącej się w gmachu PDT, zauważyć można nieraz osobników, wędrujących od stołki do stołki i molestujących gości o bezterminową pożyczkę w gotówce.

Osobnicy ci — to ludzie, którzy mając ze strony Państwa zapewnioną pomoc, opiekę i pracę, wolą wyłudzać od ludzi pieniądze i to przeznaczyć w celu uprawiania czynnej propagandy na rzecz monopolu spirytusowego.

W imieniu tych, którzy dali się już kilkakrotnie wykiwać przez sprytnych włóczęgów i dopomogli im w zakupieniu „świartki”, prosimy kierownictwo kawiarni o tzw. zwracanie uwagi.

A jeśli nie pomoże uwaga, to pozostają jeszcze drzewi, za które należy bezwzględnie wyprawić rozwydrzonych pasażerów. (Ana)

Zółwia moda

W WAGA... start. To firma budowlana „Barwa” staje do wyścigu ze stworzeniem zwanym popularnie żółwiem. Jak do tego doszło, opisujemy poniżej.

W niezapomnianych czasach „Barwa” zobowiązała się wykonać siatkowe ogrodzenie budynków nr 12, 18 i 19, stojących przy ulicy Wolbromskiej. Najpierw przyszedł mierniczy, zmierzli, nakreślił plan i poszedł. Po kilku miesiącach pojawił się murarz, co kilkanaście tygodni odwiedzał on ulicę Wolbromską, murował, czyścił cegły, narzędzia i też poszedł.

W połowie ubiegłego roku przywieziono drucianą siatkę. Siatka leży i rdzewieje, ludzie zaś potykają się o nią i wygłaszają różne epitety pod adresem zarządcy „Barwy”, który do tej pory nie oblał się nawet barwnym rumieńcem wstydu! (Kaw.)

Różnica

W DNIU dzisiejszym redakcja „Spacerków” obchodzi uroczyste rocznicę dnia, w którym otrzyaliśmy ostatni list ze skargą na umieszczenie zbędnych akcesoriów w tytoniu przez wrocławską wytwórnię papierosów.

Proszę sobie wyobrazić — okrągły rok wrocławianie z zadowoleniem kurzyli najpopularniejsze papierosy i — nikt się nawet nie skrzywił.

Dla uczczenia tej radosnej rocznicy wszyscy pracownicy „Spacerków” zapalają na dany sygnał „Mocne” i rozjaśniając z zadowoleniem swe oblicza, posyłają na błękitny smużce dymu jubileuszowy telegram: Wrocławska wytwórnia papierosów. Gratulacje. Dalszych sukcesów. „Spacerki”. (Ana)

Wrocławskie zakłady gastronomiczne poszukują do pracy w kuchni i ogrodzie warsztatowych robotników fizycznych. Zgłoszenia do Dyrekcji WZWi, I piętro, Sekcja Kadr, Wrocław, Stalingradzka 8. Wysłanie po cenie kosztów własnych (obiad 2,40 zł, śniadania 1,20 zł, kolacje po 0,90 zł).

WYKWALIFIKOWANYCH TOKARZY, SLUSARZY, WZORCZARZY, FRZERÓW I SZLIFIERZY zatrudnia natchmiast ZIĘDNOCOZONE ZAKŁADY „ARCHIMEDES” Wrocław, ul. Robotnicza 72. Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej. Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmuje Dział Kadr Zakładu.

WYKWALIFIKOWANA SIŁA W DZIALE FINANSOWYM zatrudni od zaraz PAŃSTWOWA OPERA WE WROCŁAWIU. 119k

OGŁOSZENIA DROBNE

W butach narciarskich nie chodzi się w lecie. ZIMA dała już znać o swym istnieniu nawet w Wrocławiu. A wraz z nią wzrosło zapotrzebowanie na buty narciarskie. Tak się jednak dzieje, że narciarki można dostać w lecie, a obecnie wystawy zapelnione są pięknymi półbutkami. Gdy kilkanaście dni temu do PDT przyszło 340 par narciarek — sprzedano je w ciągu godziny. Na sprawę tę zwracamy uwagę dystrybucji. Jeszcze czas naprawić błęd. Zima trwa. (b)

Od rad zakładowych zależy aby wycieczki niedzielne tak popularne w Zw. Radzieckim i ĆSR zdobyły sobie prawo obywatelstwa również we Wrocławiu

943 WYCIEZKI, w których wzięło udział 72.000 osób, 42.584 noclegi, 73.977 posiłków, Ogółem obsłużono 1.000.000 osób. Oto w skrócie podsumowanie liczbowe działalności zarządu okręgowego PTTK. Liczby te dotyczą całego województwa. Nie mniejsze osiągnięcia ma Towarzystwo w samym Wrocławiu. A więc z miasta wyjechało 13 pociągów turystycznych, odbyło się 49 wycieczek po mieście, w których wzięło udział 26.345 osób. Z cyklu spacerów „Poznajemy osobiście Wrocławia” skorzystało 10.000 osób.

Liczyby te mówią o znaczących osiągnięciach Towarzystwa, choć działalność swą zaczęło ono dopiero przed sześcioma miesiącami. Osiągnięcia są duże, ale jeszcze więcej są zadania. Chodzi nam przede wszystkim o

WYCIEZKI NIEDZIELNE które są tak bardzo popularne w Związku Radzieckim i Czechosłowacji, a we Wrocławiu, prawie nieznaną. W wielu z nas tkwi jeszcze przekonanie, że sobotnie popołudnie i niedziele, trzeba koniecznie spędzić w domu. Większość pracowników fizycznych, gdy zaproponuje im się wycieczkę turystyczną, odpowiada: „nachodzę się przez cały tydzień, to jeszcze w niedzielę będę się męczył”.

A przecież turystyka to najlepszy wypoczynek, gwarantujący zdrowie i sprawność fizyczną. Przekonał się o tym pracownicy spółdzielni im. Olgina, którzy dziś są już zapalonymi turystami.

POD ADRESEM ORZZ I ZSCH. PTTK ze względu na małą ilość personelu, nie może zająć się propagowaniem turystyki we wszystkich zakładach pracy. Obowiązek ten spada więc przede wszystkim na rady zakładowe i ZMP, a na wsi na ZSCH. Instytucje te nie interesują się jednak tym zagadnieniem. Gdy np.: do rady zakładowej „Pafawagu” zwrócił się przedstawiciel PTTK i zaproponował urządzenie wycieczki, odpowiedziano mu „nam to nie w głowie”.

Natomiast w grudniu, PTTK nie mogło podjąć ilości zgłoszeń. Referaty socjalne chciały bowiem „pozbyc się” w najszybszy sposób niewykorzystanych funduszy.

— Wieście nas byle gdzie, grunt, żeby wydać pieniądze — mówili. Wydaje się nam, że ORZZ, dział turystyki, powinien zainteresować się tym problemem. Uważamy, że należy zwołać naradę przedstawicieli wszystkich rad zakładowych, na której należałoby ich pouczyć, że wycieczki niedzielne, to nie jakiś wymysł PTTK, ale zdobycz świata pracy, z której trzeba umieć korzystać.

A. Bron.

Dziś o godz 19 ej Wieczór Piątkowy w Teatrze Żydowskim

DZIŚ o godz. 19-tej w sali Teatru Żydowskiego we Wrocławiu, ul. Stalingradzka 31, — odbędzie się 134-ty literacko-artystyczny Wieczór Piątkowy urządzony przez Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów z następującym programem:

Referat pt. „Stare i Nowe Niemcy” wygłosi członek Prezydium Wojew. Komitetu Obronców Pokoju — M. Bogusławski. Część artystyczna: sztuka w 3 aktach (4 obrazach) Apollo Nalecz Korzeniowskiego pt. „Komedja” w wykonaniu Państwowego Teatru Dramatycznego we Wrocławiu. Opracowanie dramaturgiczne i reżyseria — Maria Wiercińska.

350 kg makulatury 280 kg szmat 30 kg gumy odsławią członkowie Komitetu Blokowego nr 337

W ZBIÓRCE makulatury i odpadków użytkowych nieposiednią rolę odgrywa Komitet Blokowy. Z radością przeczytaliśmy list przewodniczącego Kom. Blokowego 337 Wrocław — Kuźniki, ob. Mieczysława Dębowskiego, który m. in. pisze:

Nasz komitet, rozumiejąc znaczenie odpadków użytkowych dla gospodarki państwowej, postanowił z okazji 10-lecia powstania PPR dostarczyć w styczniu do punktu zbioru 350 kg makulatury, 15 kg kości, 30 kg gumy, 280 kg szmat i inne surowce wtórne. Jesteśmy pełni uznania dla Komitetu Blokowego 337. Sądymy, że inne KB winny pójść za przykładem Kuźnik. (ster)

Jak „Słowo Polskie” dociera do rąk czytelników Jedziemy z ekipą „Ruchu” do kiosków i punktów sprzedaży

JEST godzina 5-ta rano. W Rozdzielni Pism Nr 2 PPK „Ruch” przy ul. Sienkiewicza 127 panuje ożywiony gwar. W tej właśnie chwili przyszedł transport gazet, które należy przesortować i rozwieźć do poszczególnych kiosków. Przed rozdzielnia stoi mała „Skoda”, do której ładuje się ostatnie paczki czasopiśm. Szofer — ob. Bronisław Kukułka przyodział w długi kożuch i filcowe buty, rozciera zmarnięte ręce.

— Pośpieszcie się do licha, bo nie zdążymy rozwieźć przed szóstą — mówi do kierownika ob. Mrużka. Za chwilę, punktualnie o godz. 5.45, „Skoda” rusza oznaczoną trasą.

Kolporter, ob. Kazimierz Romanowski, daje znać szoferowi. Wóz zatrzymuje się przed pierwszym kioskiem, znajdującym się na skrzyżowaniu ulic Piastowskiej i Sienkiewicza.

Na zgrzyt hamulców z kiosku wychodzi jego właściciel, ob. Kreto-wicz. Jakoś wcześniej dzisiaj? Ale to dobrze, gdyż nadchodzą już pierwsi klienci: Nie zdążono jeszcze rozpaka-wać wszystkich gazet, a już kioski zostały obłożone przez kupujących. — Proszę „Słowo”. — Dla mnie „Gazetę Robotniczą” i paczkę „Mocnych”.

Przodujący kioskarz, ob. Kreto-wicz, uwiija się jak w ukropie. Nic dziwnego, chce wszystkich obsłużyć sprawnie i szybko. Idzie jak złoto — mówi do nas. W dniu wczorajszym sprzedaliśmy około 800 egzemplarzy różnych pism w tym 400 „Słowa Polskiego”. Ruszamy dalej. Za chwilę jedziemy przed Szepolno. Stop! Jesteśmy przed kioskiem ob. Jabłońskiego przy ul. Partyzantów.

Podczas załatwiania formalności, obserwujemy kupujących. Obywatel, który nabył przed chwilą egzemplarz „Słowa” zagłębił się w czytaniu. Ekipa „Ruchu” wraca po nowy transport pism. Zegnamy ich i życzymy powodzenia w dalszej pracy. (c)

Z małej osady na Ostrowie Tumskim wyrosło miasto w którym mieszka 300 tys. Polaków Ciekawa wystawa w Ratuszu zapozna nas z dziejami starego Wrocławia

INTERESUJĄCA wystawę pod tytułem „Wrocław w dawnych planach i widokach”, otwarto w salach Ratusza. W starannie dobranych i estetycznie oprawnych planszach uchwycony został obraz dawnego Wrocławia z jego monumentalną architekturą zabytkową.

Prastary polski gród Piastów, już od czasów Chrobrego najważniejszy ośrodek życia gospodarczego i kulturalnego ziemi śląskiej, z małego skrawka ziemi na Ostrowie Tumskim rozrósł się w wielkie miasto.

Na przestrzeni stuleci, Wrocław zmieniał swoje oblicza, a zmiany te zostały utrwalone na dochoowanych do dziś planach i widokach od XV do XIX wieku.

Karta z najdawniejszym widokiem miasta ze starej kroniki 1493 r., oraz plan miasta z r. 1562, — to najciekawsze pozycje wystawy. Seria rysunków z poł. XVIII w. oraz subtelne sztychy z pierwszego ćwierćwiecza XIX stulecia, odwzorują obraz starego miasta w licznych fragmentach ulic, placów i poszczególnych budowli zabytkowych, dziś już często nieistniejących.

Na planach i widokach oglądamy dawne fortyfikacje miejskie, otaczające miasto już w czasach piastowskich. Przebudowane w ciągu XVI—XVII w. hamowały one rozwój przestrzenny Wrocławia do chwili ich zburzenia w pocz. XIX w.

Originalne sztychy współczesne, odwzorujące sceny z oblężenia miasta przez wojska napoleońskie w r. 1806/7 oraz z czasów pamiętnych ruchów robotniczych w 1847 r. dopełniają treści wystawy. Zwięzłe teksty ściennie informują o przełomowych momentach, jakie zaznaczyły się w rozwoju miasta od połowy XIII do XIX w.

Wystawa, z uwagi na swoją tematykę, spotka się niewątpliwie z uznaniem mieszkańców miasta, interesujących się coraz żywiej jego przeszłością i architekturą zabytkową. Piękno starego Wrocławia, zatarte przez kapitalistyczną gospodarkę z poł. XIX w. znajdzie w przyszłości swój wyraz w rekonstrukcji i odbudowie zabytków architektonicznych w ich postaci pierwotnej, sprzed okresu dewastacji, a zebrany na wystawie materiał dokumentarny okaże się w tym względzie pomocą.

Należy dodać, iż wystawę przygotował dział historyczny Muzeum Śląskiego.

Śladem naszych notatek

Na skutek naszej notatki, omawiającej opieszałość obsługi w „Monopolu”, dyrekcja po zbadaniu sprawy stwierdziła, że przyczyną tego objawu była zbyt mała ilość podających posiłki oraz za szczupły zespół pracowników likwidatory.

Technikum Pocztowe, mieszczące się przy ul. Wróblewskiego Nr. 12 zostanie prawdopodobnie w najbliższym czasie przeniesione do jednego z budynków należących do Dyrekcji Poczt. W dotychczasowym pomieszczeniu szkoły zostanie wówczas urządzony internat dla 110 uczniów. (ag.)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

W dniu dzisiejszym o godz. 18-iej w Muzeum Śląskim inż. Kupiec wygłosi odczyt pt. „Fotografia w turystyce”. Organizuje PTTK.

Dzisiaj o godz. 18-iej w bibliotece I Kliniki Ginekologiczno-Położniczej odbędzie się zebranie Oddziału T-wa Ginekologicznego. Tematem zebrania będzie zagadnienie choroby raka.

W dniu 26 bm. o godz. 18-iej w lokalu świetlicy własnej przy ul. Oleśnickiej 7 odbędzie się plenarne posiedzenie II i IX Komisji Dzielnicowej, na które są zaproszeni przewodniczący zastępcy przewodniczących i sekretarze Komitetów Blokowych. Pożądany jak najszerszy udział społeczeństwa II i IX Dzielnic na wyżej wymienionym posiedzeniu.

„Co to jest materializm dialektyczny?” — to tytuł odczytu, jaki wygłosi inż. Eugeniusz Misurzewicz na zebraniu Esperantystów Wrocławskich w sobotę 26 stycznia o godz. 19-iej w lokalu przy ul. Świerczewskiego 104 II piętro.

Widowiska i imprezy

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Halca”. POLSKI — godz. 19 — „Małżeństwo Kreczyńskiego”. KAMERALNY — godz. 19.15 — „Komedja” (zamkn.). MŁODEGO WIDZA — godz. 14 — „Pino-kio”; godz. 19.15 — „Wczoraj i przedwczoraj”. ZYDOWSKI — nieczynny. WYSTAWY MUZEUM ŚL. — Plac Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wiecznego sztuka śląska”; „Śląsk w monetach, pieczęciach i medalach”; „Śląsk starożytny”; „Młodzież walczy o pokój”; „ODDZIAŁ HISTO-RYCZNY — Stary Rynek — Rynek — „Wrocław w dawnych planach i widokach”. MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — Rynek 58 — „Wi. I. Lenin”. BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA — ul. Szajnochy 10 — Rysunki i grafiki. Z.P.A.P. — ul. Stalingradzka 26 — „Chin-ski drzewotry ludowy”. KINA ŚLASK — „Grzesznicy bez winy” (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.15. WARSZAWA — „Scott na Antarkty-dzie” (ang.), godz. 15.45, 18 i 20.15. PRZODOWNIK — „Świat się śmieje” (radz.), godz. 17 i 19. SCALA — „Radosne spotkanie” (radz.), godz. 16, 18 i 20. POKOJ — „Śpiewak nieznanany” (franc.), godz. 17 i 19. POLONIA — „S.O.S.” (franc.), godz. 16, 18 i 20. PIONIER — „Tajna misja” (radz.), godz. 15, 17 i 19. TECZA — „Ostatni wystrzał” (czesk.), godz. 16, 18 i 20. FAMA — „Ślub z przeszkodami” (czesk.), godz. 18 i 20. ROBOTNIK — „Burmistrz Anna” (NRD), godz. 19. DWORCOWE — Aktualności — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23. FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 54 — „Stara Warszawa”. Czynnny od godz. 9 — 21. OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 15.30. DZYZURY APTEK APT. SPOL. Nr. 17 — ul. Pułaskiego 16, APT. SPOL. Nr. 9 — ul. Kurzy Targ 4, APT. SPOL. Nr. 18 — ul. Wincentego 41, APT. SPOL. Nr. 12 — ul. Piastowska 36, APT. SPOL. Nr. 14 — ul. Żuławskiego 3, APT. SPOL. Nr. 145 — ul. Średzka 12a. OSTRE DZYZURY SZPIITALI KLINIKA OCZNA — ul. Chałubiń-skiego 28. SZPIITAL MIEJSKI Nr. 3 (oddz. chir. i wewn.) — ul. Witosza 2. SZPIITAL MIEJSKI Nr. 5 (oddz. dzieci.) — ul. Kasprzowicza 64/66.

Nasze sylwetki

Zbigniew Karpf

BOHATEREM meczu waterpolowego rozegranego ubiegłej niedzieli z reprezentacją Warszawy — był młody bramkarz — Zbigniew Karpf. Doskonała postawa, wykazana zwłaszcza w drugiej połowie spotkania, zasłużył na uznanie. Uratował drużynę wrocławską od jeszcze wyższej i bardziej kompromitującej porażki. Karpf interesował się sportem pływackim w 1946 r. w b. IKS. Obecnie jest członkiem Ognia. W roku 1949 walczył wraz z drużyną piłki wodnej o wejście do ligi waterpolowej. W reprezentacji Wrocławia startował już dwukrotnie. Czynnym udziałem w życiu sportowym nie przeszkadza mu wcale w osiąganiu dobrych wyników w nauce. Zbigniew Karpf jest produkującym uczniem Technikum Elektrycznego. (Hen)

Bokserzy II ligi walczą we Wrocławiu

WROCLAWIANIE lubią dobry boks i z niecierpliwością oczekują stojącego na poziomie spotkania. Czy rozegrany w niedzielę o godz. 12 w Halli Ludowej mecz Ognio — Włókniarz II o mistrzostwo II ligi zresztowania, będzie interesujący?



Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Spodziewamy się kilku walk, które zadowolą widzów. Na czoło niedzielnych pojedynków wysuwa się spotkanie w wadze lekkopółśredniej pomiędzy wrocławianinem Juriewiczem a Jędrzejczykiem. Lodziąniem podczas pierwszego meczu Ognio — Włókniarz trzykrotnie posłał na deski Kurowskiego, a w kilka tygodni później silnym sierpem ściął z nóg Debisza.

Ze świata

HELSINKI. — Międzypaństwowy mecz bokserski Finlandia — Norwegia zakończył się zwycięstwem Finów 16:4.

PARYŻ. — Pierre Gillou, wiceprezident międzynarodowego związku tenisowego, ustalił swą listę 10 najlepszych tenisistów świata w 1951 roku. Oto lista Gillou: 1) Sedgman, 2) Savitt, 3) Drobny, 4) Selxas, 5) Trabert, 6) Schroeder, 7) Mac Gregor, 8) Flam, 9) Larsen, 10) Ross.

MOSKWA. — W stolicy ZSRR rozpoczęły się tradycyjne zawody w piłce wodnej o nagrodę wiceprzewodniczącego Komitetu dla spraw kultury fizycznej przy Radzie Ministrów ZSRR.

RZYM. — Mecz międzypaństwowy w hokeju na lodzie między Francją a Włochami zakończył się zwycięstwem Włoch 5:1 (2:0, 2:1, 1:0).

Słowo sportowe

4 zwycięstwa, 3 porażki i 6 remisów - oto bilans spotkań pięściarzy polskich z Węgrami

Przed gongiem w Poznaniu

W DOTYCHCZASOWYCH spotkaniach bokserskich z Węgrami, Polska odniosła 4 zwycięstwa, przegrała 3 i 6 razy zremisowała. Oto sylwetki obecnych reprezentantów Węgier:

Wielkie niespodzianki w lidze kosza

LOKALNE derby w lidze koszykówki w Krakowie, Łodzi i Poznaniu zakończyły się dwoma wielkimi niespodziankami. W Krakowie Gwardia przegrała z Ogniem 59:46 (27:21) a w Poznaniu Stal rozniosła Kolejarza 60:38 (37:9).

Table with 2 columns: Rank, Team Name, Points, Opponent, Points. Lists results for Spółnia L., Gwardia Kr., Ognio Kr., AZS W-wa, Stal Pozn., CWKS, Spółnia Gd., Kolejarz O., Włókniarz L., Kolejarz W-wa, Kolejarz Pozn.

Pociąg do Poznania na spotkanie Polska-Węgry

PRZYPOMINAMY miłośnikom sportu pięściarskiego, że Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze we Wrocławiu organizuje wraz z Orbiem pociąg popularny do Poznania na międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Polska. Koszt wycieczki, bez biletu wstępu, wynosi 30 zł. Dla wszystkich jednak uczestników, zapewnione są karty wstępu w cenie od 6 do 15 zł. Udział w wyjeździe zgłosić można jeszcze w dniu dzisiejszym w biurze obsługi turystycznej PTKK przy ul. Nowy Targ 6, pokój 147, względnie w Orbisie Wrocław — Rynek.

Na planszy

W SOBOTĘ o godz. 18-ej w sali przy ul. Benedykta Polaka na Grabiszynie odbędzie się mecz szermierczy z cyklu rozgrywek o puchar WKFF pomiędzy Stalą II i Budowlanymi.

W NIEDZIELĘ w Świdnicy odbędzie się mecz szermierczy pomiędzy wrocławskim Kolejarzem a OWKS-em. Szermierze Wrocławia rozgrywają spotkanie w Świdnicy dla spopularyzowania tej ciekawej gałęzi sportu.

BEDNAI — 23 lata, prac. fabryki tekstylnej. Klub Vasas, 160 walk, wygrał 110, zremisował 21, przegrał 29.

ERDEI — 32 lata, przew. kom. kf. w Mako, stoczył 240 walk, wygrał 200, zremisował 11, przegrał 29.

HORWATH I — 28 lat, porucznik organu bezpieczeństwa, klub Ba-



W Zakopanem trenują na wspólnym obozie narciarze Polski, NRD i Węgier.

stya (Gwardia), stoczył 170 walk, wygrał 79, zremisował 41, przegrał 50.

FARKAS — lat 23, ppor. policji, klub Dozsa, stoczył 220 walk, wygrał 130, zremisował 52, przegrał 30.

JUHAS — lat 21, ppor. honwedów, klub Honwed, stoczył 120 walk, wygrał 94, zremisował 6, przegrał 20.

BUDAI — lat 26, kpt. policji, klub Dozsa, stoczył 242 walki, wygrał 220, zremisował 10, przegrał 12.

ZAHORSKY — lat 26, por. honwedów, klub Honwed, stoczył 140 walk, wygrał 92, zremisował 8, przegrał 40.

PAPP — lat 25, kpt. organu bezpieczeństwa, klub Bastya, 164 walki, wygrał 155, zremisował 3, przegrał 6.

KAPOCSI — lat 29, kolejarz, klub Lokomotiw, 230 walk, wygrał 180, zremisował 14, przegrał 36.

BENE III — lat 28, por. policji, klub Dozsa, 232 walki, wygrał 190, zremisował 19, przegrał 23.

O MISTRZU KONTRY I 4 ZWYCIĘSTWACH BEDNAIA

NIE TAK dawno Budai walczył w lekkiej. Ostatnio węgierski pięściarz przeniósł się do wagi lekkopółśredniej i w tej kategorii zobaczymy go w Poznaniu. Budai cieszy się opinią „mistrza kontry”. Nikt tak jak on nie potrafi powstrzymać pracującego naprzód przeciwnika i w odpowiedniej chwili trafić celnie i silnie. Budai skutecznie odparł na Igrzyskach Akademickich w Budapeszcie huraganowe ataki Szczerbakowa.

W niedzielę w Poznaniu Węgień zmierzy się po raz drugi z Kudaciakiem. Pierwszą swą walkę obaj zawodnicy stoczyli podczas meczu wrocławskiego w lutym 1950 r. Zakończyła się ona porażką Kudaciaka. „Mistrz kontry” nie lubi jednak inkasować mocnych ciosów i przypominamy sobie, jak w czasie jednego ze spotkań, Rodak trafił silnie i Budai powędrował na deskę.

O „musze” Bednau słyszeliśmy dużo. Dotychczas był najsilniejszym punktem drużyny węgierskiej w pojedynkach z Polską. Dwukrotnie wygrał on z Kasperczakiem, raz z Gumowski i raz z Liedkiem.

JUHAS CZY FARKAS

TRENER węgierski Adler stanął przed kłopotliwym zadaniem. Kogo wysłać do Poznania na pojedynek z Antkiewiczem. Pod uwagę wziął dwóch pięściarzy. Juhasa i Farkasa. Cały problem w tym, że obaj znajdują się w doskonałej formie. Podczas ostatniego meczu w Budapeszcie (wygrały Węgry 14:2), Farkas pokonał gdańskiego bombardiera. Juhas doskonale wypadł na mistrzostwach Europy w Mediolanie, przegrywając jedynie w finale z Włochem Vincencini. Tak więc Adler chcąc nie chcąc, musi zabrać do Polski obu swych pupilów i zdecydować dopiero w Poznaniu.

PRIMABALERINA

CZY WIECIE, który z pięściarzy węgierskich posiada kapryśną formę? „Cieźki” Bene III. Gdy przed mistrzostwami Europy w Oslo w 1949 r. zastanawiano się na Węgrzech czy wysłać go do Norwegii, głos opinii był podzielony. Tymczasem Bene, który w grzechach w Budapeszcie wykazywał beznadziejną formę i został wysłany do Oslo tylko dlatego, że nie było na jego miejsce następcy, potrafił splateć wszystkim niespodziankę i zdobyć tytuł mistrzowski. W ostatnim meczu Węgry — CSR Bene przegrał walkę z Netuka. Ciekawo jesteśmy w jakiej formie przyjedzie eks-mistrz Europy do Poznania, gdzie zmierzy się z Gościńskim.

Nasze reportaże

Na wniosek Danuty Dołowej cała szóstka zda egzamin na „piątkę”

D ALEKO, aż do Mostu Grunwaldzkiego, błyszczą rzędy świetel. Pomiędzy nimi prześwaja się tramwaj. Z okna Domu Akademickiego przy Placu Grunwaldzkim 106, widać oświetlone prostokąty okien klinik, a gdyby wieczór nie był tak ciemny, można by zobaczyć komin warsztatów mechanicznych Politechniki.

TAM BĘDĘ się uczył za rok — jeden z czwórki lokatorów czy stego, jasnego pokoiku spojrzal na stronę klinik. Jego kolega, Staszek Grobelny, który przy stole przegłada jakieś notatki, ma zamiar studiować architekturę. Teraz obaj są słuchaczami Uniwersyteckiego Studium Przygotowawczego. Tak zresztą jak i setki innych mieszkańców Domu Akademickiego.

C AŁA szóstka musi się tak przygotować do egzaminu z językoznawstwa, żeby gorszych not niż bardzo dobre albo dobre w indeksach nie było.

Z kierowniczką zespołu naukowego, Danutą Dołową, zgodził się koleżanek. A Irka Nykiel dodała, że jej zdaniem nawet „dobre” są niewskazane.

Gwardia czeka na lekkoatletki

RĘCE PRACUJĄ MIAROWO. — Borowski, silniejszy wyciapał ramionami Trenera Malecki uwił się jak w ukropie, wydając co chwile nowe komendy ćwiczącym lekkoatletom Gwardii.



— Obecnie lekki rozluźniający bieg i przechodzimy do gimnastyki parterowej. Za chwilę kilkunastu zawodników z zapalem wykonuje najrozsądniejsze ćwiczenia. Nie wszystkim jeszcze idzie składnie, najwięcej trudności mają nowicjusze. Co chwile któryś z nich łuduje nosem na podłogę — wywołując u pozostałych wybuchy śmiechu. Nikt się jednak nie zraża. Słabsi mówią sobie po cichu, — po czekajcie jeszcze trochę, a pokażę wam, jak należy gimnastykować się.

Ob. Malecki obserwuje bacznie wszystkich zawodników, wytykając czynnie przez nich błędy i udzielając cennych uwag.

Nowinki sportowe

FINAŁY KOSZYKAREK

W SOBOTĘ, 26 bm. rozpoczynają się finałowe rozgrywki o tytuł mistrza Polski w koszykówce kobiecej. Finały inauguruje spotkanie warszawianek z drużyną Spójni i AZS-u. Następnego dnia, również w Warszawie, spotkają się Kolejarz i Gwardia Kraków.

PIŁKARZE OTRZYMAJĄ

W WYNIKU pertraktacji pomiędzy polskim i węgierskim GKFF, ustalono, że do Polski przybędzie jako trener kadry piłkarskiej doskonały fachowiec — trener Kiraly.

Jak się dowiadujemy, trener Kiraly grał przed 8 laty w drużynie Vassas i był wielokrotnie w Polsce.

ARKADY FIEDLER

MAŁY BIZON

wyniosłe za starszymi, nie darząc młodych piekłem nawet spojrzaniem.

Tuż przede mną cwałował mój starszy brat Mocny Głos. Był to uroczysty dla niego dzień. Brat miał już dwadzieścia lat i ojciec pozwolił mu po raz pierwszy brać w polowaniu na bizona prawdziwy udział na równi z dorosłymi wojownikami. Mocny Głos posiadał łuk niewiele mniejszy niż łuki wojowników. Był to i mój ważny dzień, bo wolno mi było jechać z myśliwymi i z bliska przyglądać się ich polowaniu. Postanowiłem trzymać się stałe za bratem. Na wszelki wypadek zabrałem swój dziecięcy łuk. Konia miałem znakomitego, bułanej maści. Ojciec mi go wybrał. Zażałowałem tylko, że nie pozwolono mi zabrać ze sobą mego psa Pononki.

Pędząc w kierunku północno-wschodnim po falistej prelii, przebrnęliśmy w szerokiej dolinie przez płytką rzeczkę. Skoro wypadliśmy na przeciwległe pasma wzgórz, oczom naszym przedstawił się widok, chyba najponętniejszy dla wyobraźni Indianina. Czarna, szeroka plama odbijała się od zielonego łąk tarasowe stado bizonów. Biegło kłusem ku północy, zbite w masę; niektóre tylko zwierzęta trzymały się z boku, z dala od stada. Wspaniały widok, zdolny rozpaść zmysły każdego łowcy. Odczuwaliśmy w obozie brak mięsa, a oto toczyły się olbrzymie zapasy żywności, wystarczającej — jeśli zrzeczność myśliwych dopisze — na całą następną zimę.

Bizony zauważyły nas i przesyły w galop. Na obmyślenie zasadki myśliwskiej nie było czasu ani sposobności. Jeźdźcy wzięli najszybszy rozpęd i dziko pokrzykiwali, żeby przerażone stado rozbić na drobne grupy.

Rozlegały się ryki zwierząt, dudnił tupot rąbic i kopyt, ziemia drżała. Kurz powstawał tak gęsty, że ledwo widziałem Mocnego Głosa przed sobą. Łowcy szybko rozwinięli się w długą, ukośną linię, chcąc okrążyć stado od lewej strony. Po chwili tłumny kurzu zostawiliśmy za sobą. Bizony były tuż przed nami. Welniste barki potęż-

nych zwierząt to wznosiły się, to opadały w szalonym galopie. Każdy myśliwy brał na cel możliwie tustą krowę i podjeżdżał jak najbliżej. Już strzały wypryskiwały z łuków. Rozlegał się również huk strzelb, ale w ogólnej wrzawie dochodził do uszu przytłumiony, jak z wielkiej oddali. Już widziałem tu i ówdzie padające zwierzęta. Bizony miały twarde życie. Tylko ugodzone w serce padały, wskakując i wtedy jeszcze tarzały się po ziemi. Wyznam, że widząc z bliska tak olbrzymie zwierzęta i do tego tak groźnie wyglądające ze swymi wielkimi łbami — wzdrzygałem się i coś we mnie drętwiało ze strachu.

Górski Płomień, chłopiec trochę starszy ode mnie, pędził zbyt blisko do swym ojcem i o mało co nie przypłacił tego życiem. Ojciec jego strzelił do krowy, biegnącej pomiędzy dwoma bykami. Jeden z nich, stare, zmęczone zwierzę, niespodzianie przystanął i rogi nastawił na jeźdźcę. Na ten widok koń gwałtownie odskoczył w bok. Niespodziewanym ruchem tak przeląkł starego bizona, iż ten błyskawicznie odwrócił się do ucieczki i wpadł z całej siły na dwa bizony. Wszystkie trzy wywróciły się tworząc płatynę cielski. Górski Płomień pędził tuż za ojcem. Nie zdążył skierować swego konia w bok i wleciał na bizony. Cała piątka — trzy bizony, koń i chłopiec klebiła się po ziemi.

Górski Płomień kurczowo uczeplił się karku jednego z byków. Zwierzę raptownie powstało na nogi i jak szalone popędziło z przerażonym chłopcem na grzbiecie. Myśliwy puścił się za nim. Trudno było strzelić do bizona, a nie trafić przypadkiem chłopca. Dopiero gdy jednemu z jeźdźców udało się przyłożyć luźną strzelbę do łba zwierza, wystrzelił. Bizon potknął się i upadł. Górski Płomień zataczył koło w powietrzu i legł nieprzytomny. Szczęśliwym trafem nic poważnego mu się nie stało.

W tym czasie mój brat Mocny Głos i ja pędziliśmy za innymi bizonami. Młodemu myśliwemu nie nadarzyła się jeszcze sposobność do strzału. Próbował kilka razy, lecz bądź to bizony były zbyt daleko, bądź nastęrczała się z bliska nieodpowiednia zwierzyzna, byk zbyt stary. Niebawem stado bizonów straciło swą zwartłość i coraz bardziej się rozpraszało.

(D.c.n.)

53 najlepszych koszykarzy nie będzie grało w lidze

W LIDZE koszykówki zaszły olbrzymie zmiany. Sekcja koszykówki GKFF postanowiła, że od 24 stycznia br. 53 najlepszych graczy ligowych nie będzie grało w dalszych rozgrywkach ligi koszykówki. Za wodnię ci, zgrupowani w 5 ośrodkach, będą przechodzili intensywne treningi dla przygotowania się do letniego sezonu 1952 r. Kadra koszykarzy, wzmocniona 7 koszykarzami z klubów nieligowych, rozgrywać będzie między sobą turnieje klasyfikacyjne. Od 1 maja zespół najlepszych 18 koszykarzy rozpocznie wspólny trening.

W ten sposób już od 27 bm. w lidze kosza grać będą wyłącznie najmłodszy koszykarze, którzy w ten sposób uzyskują poważne możliwości rozwoju swych talentów. Postanowiono jednocześnie, że w roku 1952 z ligi koszykówki nie spadnie żadna, a do ligi wejdzie tylko jedna drużyna. W przyszłym roku liga będzie liczyła 12 drużyn.